Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK 7 LIPCA 1952 Nr 55

Nowe naloty na KOREI

PRZEWIDUJE KOMUNISTYCZNA AGENCJA

Paryż (A.F.P.). Agencja «Chine Nouvelle» donosi, że bezpośrednio po zbombardowaniu elektrowni na Yalu przybyła na Koreę grupa wysokich oficerów lotnictwa USA, złożona z 6 generałów z poszczególnych gałęzi lotnictwa, oraz szefa sztabu lotnictwa gen. Twinninga i podsekretarza lotnictwa Gilpatrica.

Podróż ta, obok zapowiedzi dowódcy 8 armii, gen. Van Fleeta że lotnictwo ONZ na Korei zostanie wzmocnione, dowodzi — zdaniem agencji — że «agresorzy amerykańscy projektują nowe wojskowe awantury w Azji».

STANY ZJEDNOCZONE WYPOŻYCZAIĄ JAPONII KONTRTORPEDOWCE

Tokio (A.F.P.) Pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonymi toczą się pertraktacje w sprawie wypożyczenia Japonii nowych kontrtorpedowców o wyporności 4000 ton. Stany Zjedn. wyraziły już zgodę na wypożyczenie 18 fregat i 50 pontonów przybrzeżnych, których mają dostarczyć w ciągu najbliższych dwu lat. Japonia sama wybuduje 20 szybkich patrolowców.

PRZECIW WOJSKOM BRYTYJSKIM W JAPONII

Tokio (A.F.P.). Część prasy japońskiej podjęła ostrą kampanię przeciw obecności wojsk brytyjskich w bazie morskiej Kure. Prasa ta twierdzi, że w Kure panuje terror, a żołnierze brytyjscy dopuszczają się masowo zbrodni na ludności.

Koła brytyjskie nie zaprzeczają, że były pewne ekscesy, ale odosobnione i nie pozostające w żadnym stosunku do wszczętej kampanii.

Inne kandydatury

DOKOŁA KANDYDATURY MACARTHURA

Chicago (A.F.P.). Jeden z republikańskich członków Izby Reprezentantów oświadczył że większość jego kolegów nie jest za nominacją MacArthura jako kandydata republikanów, o ile konwent partyjny nie dokona wyboru między Taftem a Eisenhowerem. Z republikanów w Izbie Reprezentantów 55 ma być za MacArthurem jako kandydatem kompromisowym.

KANDYDACI «POSTĘPOWI»

Chicago (A.F.P.) W Chicago odbył się kongres krajowy «partii postępowych Amerykanów», która w roku 1948 zdobyła 1.157.000 głosów na swego kandydata Henry Wallace'a. Obecnie partia — zresztą bez żadnych szans — wysuwa na prezydenta pewnego adwokata, chwilowo siedzącego w więzieniu, a występującego w obronie komunistów.

TOUR DE FRANCE

COPPI — ZWYCIĘZCA I LEADER

Dziesiąty etap prowadził na przestrzeni 266 km. z Lozanny ze Szwajcarii, przez departamenty Hte-Savoie, Savoie i Isere, ażeby skończyć się na szczycie góry w Alpe d'Huez. Trudność etapu polegała na tym, że na ostatnich 15-tu kilometrach, czyli po męczącym 250-kilometrowym biegu, kolarze musieli się wspinać na górę wysokości 1.800 m.

Do podnoża góry kolarze jechali razem i dopiero ostatnich 15 km. zadecydowało o zwycięstwie Włocha Fausto Coppi, który okazał się bezkonkurencyjnym i nie zawiódł nadziei wszystkich swoich sympatyków. Na drugim miejscu przyjechał Francuz Robic z opóźnieniem 1' 20", a na trzecim miejscu, z opóźnieniem 3,5 min. przyjechali : Belg Ockers, Hiszpan Gelabert i Francuz Dotto. W kilka sekund później przyjechał Włoch Carrea. Francuz Molineris, Duńczyk Nolten, Włoch Magni, Belg Close i Hiszpan Ruiz przyjechali w 4 min. po Coppim.

Bartali przyjechał na dwunastym miejscu z opóźnieniem 5,5 min., a Geminiani na trzynastym z 6 minutami opóźnienia, na 33-ym Luksemburczyk Diederich, na 73-ym Pardoen z 20 min. opóźnienia, a Zaaf ukończył na 87-ym z 27 min. opóźnienia. Tak więc przy wspinaniu się 15-kilometrowym Coppi umiał zdobyć blisko pół godziny przewagi nad ostatnimi.

Odpadł w czasie etapu Francuz Llorca, a Bartali, Magni i Diederich mieli wypadki, Bartali przy przekraczaniu granicy zaczepił rowerem o Diedericha i wraz z nim spadł z roweru. Na szczęście obeszło się bez większych okaleczeń. Podczas wspinania się do Alpe d'Huez Bartali i Magni, którzy byli tuż za Coppim i Robicem, zostali zrzuceni z rowerów przez samochód, który nie mógł z powodu prawie pionowego wjazdu, wjechać na szczyt. Obaj kolarze odnieśli jednak tylko lekkie kontuzje.

W klasyfikacji ogólnej prowadzenie objął Coppi, który ma teraz 5 sekund objął Coppi, który ma teraz 5 sekund rym jest Carrea. Również trzecie miejsce zajmuje Włoch, Magni, z dwiema minutami spóźnienia. Na czwartym miejscu jest Francuz Lauredi mając 5 min. spóźnienia, a na szóstym i siódmym są : Belg Ockers i Włoch Bartali, z 13,5 min. spóźnienia. Robic jest dziewiąty o 18 min., Geminiani jedenasty o 19 min., Francuz Le Guilly 26-ty o 44 min., Marinelli 38-my o 55 min., Lazarides 44-ty o 1 godz., Francuz Gauthier o 1 g. 30 min., a Lotaryńczyk Beauvin 81-szy o 1 g. 54 min.

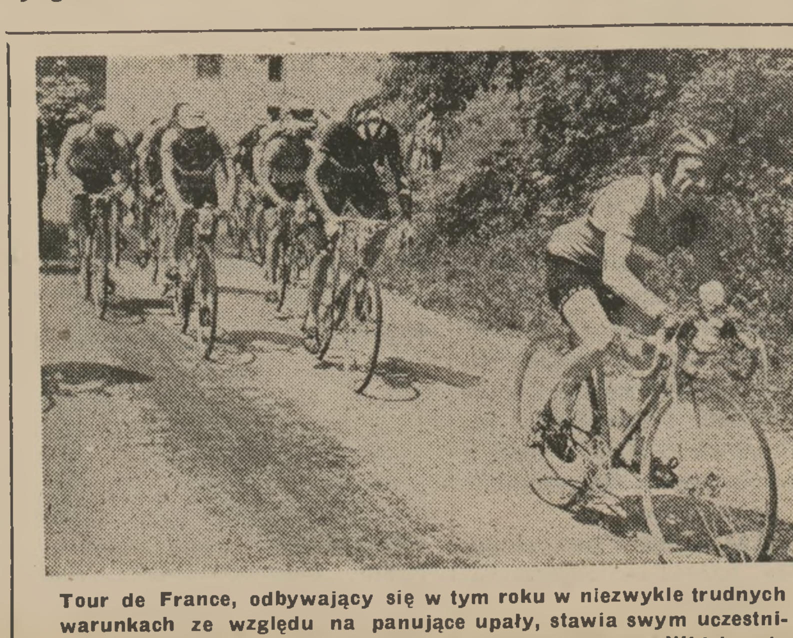
W sobotę kolarze korzystali z zasłużonego odpoczynku, a w niedzielę czeka ich najtrudniejszy bodajże etap który prowadzi do Sestriere we Włoszech.

SEDGMAN MISTRZEM WIMBLEDONU

W finale, Sedgman pokonał Drobnego, 4-6, 6-2, 6-3, 6-2.

ZWYCIĘSTWO OLKA

W Berlinie Stefan Olek pobił przez k. o. w 9-ej rundzie Willy Hoepnera. Niemiec został dwa razy powalony na ziemię i prawy prosty Olka „wykończył go".



Tour de France, odbywający się w tym roku w niezwykle trudnych warunkach ze względu na panujące upały, stawia swym uczestnikom szczególnie ciężkie zadania w terenie górzystym. Widzimy tu francuskiego kolarza Robic'a na czele grupy zawodników przebywających wzniesienie.

FRANCUSKI URZĄD

Opieki nad uchodźcami powstał w Paryżu

Zgromadzenie Narodowe w Paryżu uchwaliło na posiedzeniu 4 lipca br. zgodnie z wnioskiem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych kredyty na utworzenie urzędu, który będzie opiekował się pod względem prawnym uchodźcami i bezpaństwowcami wszelkich narodowości. Uchodźców tego rodzaju jest w chwili obecnej 380 tysięcy.

Międzynarodowa Organizacja Opieki nad Uchodźcami (I.R.O.) przestała rziałać na terenie Francji 31 stycznia 1952 r. Od tego czasu przez 5 miesięcy trwały dyskusje nad tym, czy nowa organizacja ma być oparta o źródła finansowe i władze francuskie, czy też międzynarodowe.

Socjaliści francuscy, których imieniem przemawiał w dyskusji dep. Daniel Mayer, b. min. pracy, proponowali rozwiązanie kwestii na terenie międzynarodowym. Wniosek ich został wszakże odrzucony w Zgromadzeniu Narodowym 404 głosami na 211. Następnie, po przemówieniu sekretarza stanu M. Schumanna, parlament zatwierdził projekt rządowy, na mocy którego nowym urzędem będzie kierował dyrektor mianowany przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ; urzędnikami dla poszczególnych narodowości będą osoby z grona samych uchodźców. Urząd będzie wydawał uchodźcom wszystkie dokumenty, potrzebne dla przeprowadzenia aktów stanu cywilnego (małżeństwo, urodziny, zgony), wynikłe z zarządzeń władz francuskich lub umów międzynarodowych. Rozpoczęcie działalności urzędu będzie podane do wiadomości ogółu uchodźców dopiero za jakiś czas drogą specjalnego komunikatu.

Jak wiadomo, projekt uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe uzyskał poparcie wszystkich przedstawicieli grup uchodźczych we Francji, m. in. polskich czynników półoficjalnych i Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, które bezpośrednio przed obradami złożyło wspólnie z przedstawicielami innych grup narodowościowych memoriał do władz francuskich.

Upały, upały...

Dla ofiar tegorocznych upałów mamy tylko jedną pociechę: nie są to upały normalne, lecz całkiem wyjątkowe, o których kiedyś opowiadać się będzie przy okazji innej kanikuły; że „termometr doszedł do rekordowej wysokości, notowanej w roku 1952."

Jest faktem, że n.p. w Heidelbergu, gdzie było 40 stopni w cieniu, była to najwyższa temperatura od 100 lat. Na szczycie Jungfrau w Szwajcarii zanotowano 10 stopni, gdy dotychczasowy rekord, 8,4 stopni sięga roku 1883.

W Dusseldorfie kobiety załatwiały sprawunki w kostiumach kąpielowych. W Kolonii przez 4 kolejne dni średnio po 20 nieprzytomnych studentów wynoszono z sal wykładowych. W Brukseli ruch na niektórych ulicach zatamowały samochody ciężarowe, które ugrzęzły w rozmiękłym asfalcie. W Turynie policja zanotowała pierwszy w dziejach miasta wypadek: nocne włamanie do kiosku ulicznego w poszukiwaniu chłodnego napoju.

ZGON MGR PIGUET biskupa Clermont-Ferrand

Biskup Clermont-Ferrand Mgr Gabriel Piguet zmarł po krótkiej chorobie, zaopatrzony Św. Sakramentami, dn. 3 lipca br., przeżywszy 65 lat. Mgr Piguet był ciężko ranny w pierwszej wojnie światowej na froncie, w czasie wykonywania służby pielęgniarskiej, a w czasie okupacji niemieckiej we Francji, za pomoc udzieloną księżom ukrywającym się przed Gestapo, został przez hitlerowców deportowany w r. 1944 do obozu w Struthof, a później do Dachau. Obok Kardynała Saliege był to drugi biskup francuski aresztowany za czynny opór Niemcom. Był odznaczony „Medaille Militaire" i Legią Honorową.

«Tylko» 150

Bonn (tel. wł.) Na liście niemieckich zbrodniarzy wojennych, których zwolnienia domagać się mają Niemcy przed przystąpieniem do organizacji wojska, znajduje się 150 nazwisk, m. in. marszałków Kesselringa, Lista i Mansteina, oraz 40 b. oficerów i szeregowych, skazanych za «masakrę w Malmedy». Niemcy twierdzą, że uśmiercenie 142 amerykańskich żołnierzy w grudniu 1944 r. koło Malmedy nastąpiło w czasie «regularnej walki», podczas gdy trybunał amerykański ustalił, że żołnierze ci po rozbrojeniu zostali postawieni pod mur i rozstrzelani. Liczba przebywających w więzieniach niemieckich zbrodniarzy wojennych wynosi obecnie 650.

HITLEROWCY RZĄDZĄ W BONN

Monachium (A.F.P.). Radio bawarskie ogłosiło nową listę byłych dostojników hitlerowskich, obecnie zajmujących poważne stanowiska przy rządzie federalnym.

Listę otwiera dr Truetschler v. Falkenstein, autor «Białej Księgi» rządu Hitlera, a obecnie członek delegacji niemieckiej, rokującej w sprawie odszkodowań dla Żydów. Dalej radio wymienia Wilhelma Melchersa, obecnie urzędnika niemieckiego m. s. zagr., a swego czasu doradcę Ribbentroppa w sprawach wschodnich, odpowiedzialnego za eksterminację 80.000 Żydów rumuńskich. Dr Gerhard Stahlberg, obecny konsul generalny niemiecki w San Francisko, należał również do aktywistów nazistowskich, podobnie jak sędzia Trybunału Konstytucyjnego Roediger i wysoki urzędnik m. s. zagr. Nostltz

Niemcy za «europejskimi wyborami»

Bonn (A.F.P.). Niemieckie koła urzędowe w Bonn z pełnym uznaniem odniosły się do propozycji francuskiego ministra spraw zagranicznych by przeprowadzić w krajach Europy Zachodniej wybory do parlamentu europejskiego.

Koła te podkreślają, że polityka rządu federalnego była zawsze za utworzeniem federacji europejskiej, przy czym oczywiście trzeba ściśle określić kompetencje tego ciała i dać mu warunki, umożliwiające sprawne działanie.



W Paryżu nakręca się obecnie film z życia znanego malarza francuskiego Toulouse-Lautrec'a. Widzimy tu jedną ze scen na tarasie znanej kawiarni artystów, zwanej „Deux-Magots". Rolę malarza powierzono aktorowi Jose Ferrer (w meloniku), który grał rolę Cyrano de Bergerac, w filmie pod tym tytułem.

Szwecja zaostrza ton

Nowa nota szwedzka do Sowietów, utrzymana w tonie ostrym, oskarża sowieckie myśliwce odrzutowe o zestrzelenie dwóch nieuzbrojonych samolotów szwedzkich i uśmiercenie 8 członków załogi nad międzynarodowymi wodami Bałtyku. Nota stanowczo odrzuca twierdzenie Moskwy, że samoloty te naruszyły granicę sowieckich wód terytorialnych.

Równocześnie Szwecja stwierdza, że nigdy nie zgodzi się na przekształcenie Bałtyku w sowieckie morze zamknięte i że w przyszłości szwedzkie statki i samoloty będą manewrowały po Bałtyku. Nota kończy się zapowiedzią, że o ile Sowiety obstawać będą przy swojej wersji wypadku, Szwecja przedstawi swe materiały międzynarodowej organizacji.

Niemcy pod znakiem zamętu w programach i poglądach

Bonn (tel. wł.) Ratyfikacja układów z Bonn przez Senat amerykański w niczym nie złagodziła opozycji socjalistów SPD przeciw tym układom. Równocześnie dr. Adenauer, któremu nie udało się załatwić sprawy ratyfikacji przed feriami parlamentu federalnego, robi wszystko możliwe, by przynajmniej konferencja czterech nastąpiła po ratyfikacji, a nie przed nią.

Dr. Adenauer obawia się, że Moskwa może wykorzystać konferencję do nowych manewrów, które rozluźnią z takim trudem osiągnięte porozumienie trzech mocarstw zachodnich w sprawie niemieckiej .Zdaniem kanclerza nie wolno pozwolić Moskwie na dyktowanie tempa.

Równocześnie różnice zdań występują w koalicji rządowej w Bonn. Wolni Demokraci oświadczyli się przeciw kolejności wypadków, jakiej żąda kanclerz, a także przeciw jego stanowisku, że w tej chwili włączenie republiki federalnej do bloku zachodniego jest pilniejsze, niż zjednoczenie Niemiec.

Ta ostatnia sprawa nasuwa inne wątpliwości. Jeśli do zjednoczenia dojdzie, jaką cenę wysunie Rosja za wycofanie się ze Wschodnich Niemiec, a nawet za wolne wybory? Przeciwnicy Adenauera szukają obecnie rozwiązania pośredniego, któreby złamało opór Rosji, a równocześnie nie pozbawiło Niemiec korzyści, jakie daje związek z Zachodem.

Wolno mielą młyny

Gdy w roku 1943 rząd polski w Londynie zażądał wysłania do Katynia międzynarodowej komisji Czerwonego Krzyża a Sowiety w odpowiedzi zerwały stosunki dyplomatyczne z Polską, brytyjski premier Churchill mówił z naganą o nieroztropności Polaków, a prasa anglosaska z oburzeniem komentowała „pochopność i nierozwagę" polskich polityków.

Gdy w roku 1952 oficjalna komisja parlamentarna Stanów Zjednoczonych przedstawiła Kongresowi raport dochodzeń w sprawie Katynia, domagając się międzynarodowego postępowania przeciw Związkowi Sowieckiemu, ten sam premier Churchill już nie gani a prasa anglosaska już nie boi się pisać o właściwych sprawcach wielkiej zbrodni w małym lasku pod Smoleńskiem.

Wolno mielą młyny historii, jeszcze wolniej młyny sprawiedliwości Bożej. Ohydny mord dokonany przez komunistycznych katów na czternastu tysiącach bezbronnych Polakach, mord dokonany tylko dlatego, że należeli do elity swego narodu, — przedarł się poprzez kombinacje polityczne i konjunktury dyplomatyczne, by ukazać tym, którzy zamykali oczy, przepaść zdziczenia i okrucieństwa.

Życie zbiorowe narodów dalekie jest od prawideł prawa moralnego. Postępowaniem wielkich tego świata kieruje tak lub inaczej pojęty interes. O zbrodni katyńskiej milczano, gdy wydawało się, że milczeć jest roztropnie. Woła się, gdy staje się to użyteczne. Jednakże prawa moralne są mocniejsze od ludzkiej „roztropności". Łamią one zapory ludzkich rachub i przewidywań. Choćby po latach — jak w wypadku Katynia — okazuje się, że piętnowanie zbrodni jest nie tylko moralnie konieczne ale i politycznie pożyteczne. I odwrotnie : zło moralne w wyniku doświadczeń ujawnia się jako głupstwo polityczne.

Ze sponiewieranych mogił zbiorowych Katynia powstaje oskarżenie, które przedarło się przez zmowę milczenia. Oskarżenie to już nie będzie starte.

Bez względu na to, kiedy przyjdzie kara, przyszłe pokolenia będą wiedziały, że zbrodnię katyńską popełnili komunistyczni kaci że osamotniony rząd polski w roku 1943 spełnił swój obowiązek wbrew naciskom możnych i że Stany Zjednoczone pierwsze w roku 1952 zerwały wstydliwą zasłonę.

W. O.

PIUS XII O PROBLEMIE UCHODŹCÓW

"Uchodźcy cierpią za wartości moralne i za wolność"

Po audiencjach udzielonych ostatnio przez Ojca Św. Piusa XII Wysokiemu Komisarzowi ONZ dla spraw uchodźców G.J. van Heuven Goedhartowi, ogłoszone zostało oświadczenie Papieża, które dziś podajemy w pełnym brzmieniu:

„Jednym z licznych problemów bolesnego rozgoryczenia zrodzonego po wojnie i źródłem poważnych trosk, mimo prób jego rozwiązania, jest sprawa uchodźców. Chodzi o tych spośród naszych braci, którzy pod naciskiem wydarzeń politycznych zmuszeni byli opuścić swoje ogniska i swą ojczyznę, by szukać schronienia i chleba w obcych krajach.

Stajemy w ich obronie, by raz jeszcze powtórzyć, że bliski Nam jest zawsze ich ciężki los. Oświadczamy uroczyście, że Stolica Święta nadal popierać będzie chwalebne wysiłki przedsięwzięte przez organizacje międzynarodowe dla ulżenia troskom uchodźców. Z całym uznaniem odnosimy się do świeżej inicjatywy Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych, zmierzającej do utworzenia funduszu mającego na celu zapewnienie minimum egzystencji dla tych spośród uchodźców, którzy pozostają w biedzie i nie mogą się utrzymać oczekując na emigrację do innych krajów.

Współczucie, jakim jesteśmy przejęci dla tych upośledzionych członków ogólnoludzkiej rodziny„ nakazuje Nam apelować do władz rządoóych, instytucji społecznych i stowarzyszeń dobroczynnych, aby z całego serca popierały tę chwalebną inicjatywę przez szczodry udział w ogłoszonej zbiórce.

Czyniąc to, jesteśmy pewni, że będziemy wyrazicielami wszystkich, którym nie są obce teraźniejsze udręki i niepewna przyszłość nieszczęśliwych uchodźców. Wiadomo przecież, że w swej większości cierpieli oni za te wartości moralne i za tę wolność, które wszyscy chrześcijanie w sercach swych noszą."

Mobilizacja kobiet we Francji na wypadek wojny

Rząd francuski opracował projekt ustawy, rozszerzającej ustawę z 11. lipca 1938 o organizacji narodu na wypadek wojny. Zmiany dotyczą m. i. służby kobiet.

O ile dotychczasowa ustawa przewiduje tylko ograniczone zastosowanie kobiet jako siły pomocniczej i w szpitalnis wie, projekt przewiduje, że kobiety powyżej 21 lat mogą być używane do prowadzenia lżejszych samochodów wojskowych, do służby łączności, do pracy biurowej, służby sanitarnej, transportu rannych itd. Nie podlegają obowiązkowi służby tylko matki nieletnich dzieci, kobiety ciężarne, lub opiekujące się starcami.

Projekt kładzie duży nacisk na roszpitalnictwie projekt przewiduje że bombardowań miast. Mają służyć do tego celu stałe i lotne szpitale z rezerwą 100.000 butelek krwi konserwowanej i 45.000 butelek surowicy.

Słabą stroną projektu są koszty. Wynoszą one 67 miliardów fr. w dwóch najbliższych latach. Rozbudowa systemu alarmowego z siecią radarową, informacją radiową i syrenami pochłonie 1.300 milionów fr. budowa schronów z urządzeniami sanitarnymi 36.470 milionów, ochrona przed bombami atomowymi i gazami trującymi 10.687 milionów, zgromadzenie materiałów do zwalczania pożarów 16 milionów, a plan ewakuacji pewnej części ludności 736 milionów fr.

Rada Republiki w hołdzie marszałkowi Leclerc

Rada Republiki, pod przewodnictwem Gastona Monnerville, złożyła jednomyślnie hołd gen. Leclerc de Hautecloque z okazji pośmiertnego wyniesienia go do godności marszałka Francji. P. Monnerville w mowie swej podkreślił, że osoba Leclerca w XX-ym wieku stanowi dowód, iż Francja wydaje jeszcze wielkich ludzi, godnych jej przeszłości.

CZY PAMIĘTASZ ?

Już w tym tygodniu rozpoczyna się wielki konkurs pytań „Słowa Polskiego". W konkursie będą mogli wziąć udział Prenumeratorzy i Czytelnicy naszego pisma, o ile do odpowiedzi dołączą kupony wycięte ze „Słowa Polskiego".

Istota konkursu będzie polegała na udzieleniu jak największej ilości trafnych odpowiedzi na pytania z różnych dziedzin jak np. historia, geografia, literatura, sport, kino itp. Ponieważ konkurs jest przeznaczony dla wszystkich, pytania będą łatwe. Będzie ich zato dużo.

Wokresie upałów i ogólnego zmęczenia dokuczymy naszym Czytelnikom odwołując się do ich pamięci.

Listę nagród, warunki konkursu oraz dalsze szczegóły podamy za kilka dni, rozpoczynając jednocześnie zamieszczanie kuponów konkursowych.

A więc — a kilka dni !



Trujące krople Kaisera

„Washington Post", omawiając niedawną trewirską mowę federalnego ministra dla spraw ogólno-niemieckich Kaisera, pisze:

Do zadań min. Kaisera należy troska o cierpienia rodaków za żelazną kurtyną i przypominanie im że rząd w Bonn o nich nie zapomniał. Ale nie należy do jego zadań wygłaszanie grzmiących mów z żądaniem oddania Saary Niemcom.

Szef Kaisera, kanclerz Adenauer, nie szczędzi wysiłków, by doprowadzić do pojednania z Francją. Rządy obu państw zgodziły się, by nie ruszać sprawy Saary aż do konferencj pokojowej, która ustalić ma granice Niemiec. Czy w tych warunkach może być coś szkodliwszego jak niemiecki minister, który wsącza znów krople starej trucizny do żyl Francuzów i Niemców? Nieodpowiedzialni ludzie tego pokroju mogą pogrzebać opinię nowych Niemiec.

Dziennik amerykański byłby może mniej zaskoczony, gdyby sobie przypomniał, że w Niemczech obowiązuje tradycja „dyplomatycznej pięści", zdzierającej zasłonę z misternych planów własnej polityki.

„Honorowy" prezes

Wybitny pisarz Thierry Maulnier ironizuje w „Le Figaro" na temat orzeczenia uwalniającego z aresztu przywódcę komunistów Duclos i jego sposobu obrony:

Pan Duclos zajmuje w partii komunistycznej bardzo wysokie stanowisko. Partia puściła w ruch wielką kampanię, by podburzyć lud Francji przeciw „Ridgwayowi-zarazie" a p. Duclos myśli sobie o czym innym. „Humanite", organ partii publikuje deklarację partii zwołującą bojowników na manifestację w dniu 28 maja bez jakiejkolwiek inspiracji ze strony p. Duclosa, który zapewne nawet nie czytał „Humanite" skoro na miejsce swej spokojnej przechadzki samochodowej w owym dniu wybrał dzielnicę, w której tłukli się i gdzie groziło niebezpieczeństwo. Najlepsi komuniści wyszli na ulice, by stawić czoło policji p. Pinay a pana Duclos nie było tam, ani blisko ani daleko, ani ciałem ani sercem. Cóż uczyni partia komunistyczna, by się pozbyć tego honorowego prezesa, który nie przyjmuje za nic odpowiedzialności, żadnego ryzyka, żadnej decyzji i nie nie nawet o co chodzi?

Taki to wódz rewolucjonistów.

STALINOWSKA PAPUGA

Berlin (tel. wt.). W sowieckiej części Berlina odbywa się sesja «Światowej Rady Pokoju», utworzonej i kierowanej przez Moskwę. Przewodniczy prof. Joliot-Curie, którego wielka mowa inauguracyjna obracała się ściśle w schemacie komunistycznej propagandy.

«Naloty na Yalu — oświadczy prof. Joliot, — mogły sprowokować interwencję Chin i stać się początkiem trzeciej wojny światowej». Nauka amerykańska, zdaniem profesora jest «perwersyjna», a naród amerykański «ofiarą wyuzdanej propagandy» itd. itd.

NOWY AWANS STALINA

«Gazet van Antwerpen» donosi z Południ. Afryki, że wśród Zulusów rozdaje się biblie w ich języku, przy czym wśród patriarchów Starego Testamentu występuje również Lenin i Stalin. Z historii stworzenia świata w przytoczonej biblii wynika, że w akcie tym bezpośredni udział brał również Stalin.

Nie ulega wątpliwości, że biblie te drukowane są w Moskwie, a rozsyła je sowiecki generalny konsul w Pretorii.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Złoto i złote monety
Kurs oficjalny

Złoto za gram	504
20 Franków	3.950
10 Franków	1.870
20 Franków szwajc.	3.650
Funt angielski	4.580
20 dolarów amerykańskich	18.200

Dewizy, kurs oficjalny — wolny

Funt ang.	975	1005
Dolar amer.	350	403
Dolar kanad.	360	—
Marka niem.	84	—
Frank szwajc.	80,3	93,25
Frank belg.	6,99	7,17

MIGAWKI Z RADIA W KRAJU

DUCLOS, DUCLOS, DUCLOS . . .

OBURZENIE

W radio w Kraju, od chwili uwięzienia 28 maja r. b. w Paryżu przewódcy komunistycznego Jacques Duclos, w toku rozruchów przeciw przybyciu gen. Ridgway na stanowisko dowódcy sił atlantyckich, codziennie i hucznie w ciągu czerwca rozbrzmiewała ta sprawa.

W wytwarzanym z dnia na dzień nastroju pęczniało oburzenie :

— Uwięzić przewódcę komunistycznego dowodzącego rozruchami/ Czy to słyszane rzeczy ? Zaiste, świat się kończy.

A potem dzień w dzień uzupełnienia :

— Nie tylko uwięziony, ale zatrzymany pod kluczem. Jeszcze nie zwolniony ? Wypuścić natychmiast ! Cala Francja się burzy przeciw gwałtowi. Inne kraje także. My również.

Zamiast oczekiwanej następnego ranka wiadomości, że we Francji wszystko przewrócone, a w innych krajach tylko patrzeć, dalsze oburzające wiadomości :

— Co, nie tylko zatrzymany w więzieniu. Wszczęto śledztwo przeciw Jacques Duclos, słyszycie, przeciw Duclos ! Postawiono go w stan oskarżenia. Nie tylko jego, ale 156 innych.

Gdy za parę dni pozamykano placówki komunistyczne w Paryżu, a za kilka dni w innych miastach, gdy posypały się dalsze śledztwa, gdy zapowiadany strajk powszechny minął niepostrzeżenie, trzeba było z pogróżek, w których brzmiała pobudka przewrotu i pewność wymuszenia, przejść oczywiście, jak zawsze, również do pogróżek, ale w których skomliło już głównie zakłopotane narzekanie.

— Nowe bezeceństwo. Duclos, który jest jednym z posłów komunistycznych w piśmie do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, p. Herriota, domagał się z więzienia śledczego, by mógł przyjść do Izby i osobiście złożyć i uzasadnić interpelację w sprawie uwięzienia. Narada przewodniczących grup Zgromadzenia odmówiła. Co za haniebne bezprawie !

A GDZIE WSTYD ?

I teraz trzeba sobie uzmysłowić, gdzie, dzień w dzień przez miesiąc z górą, to się mówi, kto to mówi i na czyj rozkaz, a kto... slucha.

To... w Polsce mówi się o uwięzieniach na podkładzie politycznym.

To... urzędowo głosi radio pachołków Kremla w Polsce, które od roku 1945 z niewysłowiowym bezwstydem wychwalało tysiące i tysiące wtrąceń do więzień przeciwników politycznych, podmalowywało t. zw. rozprawy sądowe urągające wszelkim pojęciom sprawiedliwości i sądownictwa, radośnie podawało wyroki na śmierć natychmiastową lub powolną w kaźniach.

To... słyszy Kraj, w którym nie ma domu, gdzie by nie znano ofiar ucisku wśród bliskich i najbliższych, nie wiedziano o nocnych zdradzieckich najściach oprawców radzieckich, nie myślano z troską o przepelnionych więzieniach i ich gorzej niż zezwierzęconej dzikości.

To... na rozkaz Moskwy dmie się w Polsce takim oburzeniem, gdy w Rosji i w jej ZSRR stale kilkanaście milionów ludzi, bez rozpraw sądowych dogorywa w lagrach.

Czyż w Kraju każdy słuchacz nie pomyśli sobie :

— No tak, drą szaty, że we Francji w rozruchach na ulicy przytrzymano tego Duclos i półtora setki innych. Ale u nas, nie na ulicy, lecz z łóżek wyciągnięto dziesiątki tysięcy. Tam wiadomo z godziny na godzinę co się dzieje z uwięzionym, a u nas znikają bez wieści na lata naprzód przeciwnicy, a potem z własnych szeregów z Gomółką na czele. Tam uwięziony poseł zgłasza do sądu i do parlamentu żądania, o których powszechnie wiadomo, a u nas w ogóle coś takiego nie mieści się w głowach. Tam adwokat przesyła ostre pisma do władz, sąd bada i uwzględnia, a u nas adwokat na rozprawie. jeśli do niej kiedyś dojdzie, jest wspólnikiem i pomocnikiem prokuratora w oskarżaniu tego, którego niby ma bronić. Tam odbywają się wiece komunistyczne i uchwalają żądania uwolnienia uwięzionych, a u nas słucha się o takich wiecach jak o czymś z innych światów.

Zakłamanie codzienne staje się obłędem (zresztą przeważnie świadomym i opłatnym) — więc po trzech tygodniach takiego stania na głowie z rozwierzganymi nogami u góry, pisze się na czele „Nowej (czytaj : jaskinowej) Kultury" (nr. 25) :

„Amerykańska okupacja niesie nie tylko śmierć i wojnę... Rewizje, obławy... Jesteście (powiedział Duclos) agentami faszyzmu opłacanymi przez Amerykanów... We Francji sroży się terror... Naród francuski nigdy nie zgodzi się na amerykańską okupację..."

Więc to Francja jest pod okupacją amerykańską, a nie Polska pod rosyjską ?

Więc to agentami obcymi są wybrani w swobodnych wyborach (tak swobodnych, że i dla komunistów w pełni otwartych) przedstawiciele społeczeństwa we władzach państwa we Francji, a nie sprowadzeni z Rosji, wyszkoleni w Moskwie, na rzuceni Polsce imiennie na każde stanowisko według rozkazów z Kremla ?

Więc to we Francji jest terror, rewizje, obławy, a w Polsce prawo, swoboda, wolność ?

Radio — to jednak dobra rzecz — nawet gdy bardzo zła : pobudza do myślenia.

RADIOPAJĘCZARZ

Odciski palców... ambasadora

Swego czasu zginęły w Kanadzie pewne dokumenty dotyczące bomby atomowej. Dokumenty te zwrócił policji kanadyjskiej urzędnik amabasady sowieckiej w Kanadzie Igor Guzenko, który wybrał wolność. „Po bliższym zbadaniu wykryto na papierach tajemnicze odciski palców, które utrwalono i zachowano. Po pewnym czasie okazało się, że są to odciski palców ambasadora Zarubina. Ich autentyczność stwierdzono bardzo prosto. Oto był on kiedyś na śniadaniu u ówczesnego wysokiego komisarza angielskiego w Kanadzie Mac Donalda i na szklance pozostawił dokładne odciski swych palców, które policja tajna przezornie utrwaliła, nie powiadamiając o tym nawet gospodarza przyjęcia.

PECHOWA AMBASADA

Ambasada czechosłowacka w Moskwie ma wyraźnego pecha. Przedostatni ambasador Lastovicka,-podczas wojny czeski speaker radia Londyn,, a następnie zastępca ministra obrony w randze generała i wicepremier w Pradze. został oskarżony o udział w aferze Slansky'ego i znikł za murami więzienia.

Jego następcą został Karel Kreibich, przed wojną reprezentujący w Senacie czechosłowackim sudeckich komunistów, podczas wojny w Komitecie Benesza reprezentował «lojalnych Niemców sudeckich». Wysłany jako ambasador do Moskwy, został stamtąd przed kilku miesiącami odwołany, a obecnie znalazł się pod oskarżeniem trockizmu .I to uprawianego już od 7 lat.

REŻYMOWE CHOMIKI

DLACZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA W KRAJU GROMADZĄ NIEPOTRZEBNE ZAPASY

Gromadzenie «nieuzasadnionych zapasów jest przestępstwem gospodarczym pod rządami komunizmu. O przestępstwo to «Trybuna Ludu» oskarża wiele przedsiębiorstw centralnych i mniejszych, a zwłaszcza niektóre oddziały Narodowego Banku Polskiego.

W Kraju odczuwa się brak wielu rzeczy, nietylko żywności czy innych przedmiotów codziennego użytku, ale równie mocno, surowców oraz półfabrykatów ważnych dla produkcji przemysłowej.

W dziedzinie surowców największe kłopoty odczuwa przemysł metalowy. Utrudnienia w handlu z zachodem powodują, że cenne metale «kolorowe», używane głównie jako domieszki do utwardniania stali lub do uczynienia jej bardziej elastycznej, są dla przemysłu polskiego w znacznym stopniu niedostępne. Aby temu zaradzić od miesięcy zwołuje się konferencje miejscowe inżynierów i naukowców, które obradują nad zastąpieniem metali kolorowych przez specjalnie wytwarzane gatunki zwykłego żelaza. Konferencja taka odbyła się niedawno w Krakowie.

Produkcja stali także jest za mała, szczególnie wobec ciągle zwiększających się potrzeb przemysłu maszynowego, okrętowego i budowlanego. Na tym tle nawołuje się do zbioru złomu żelaznego. W innej dziedzinie występuje brak wełny, którą też zbiera się na zasadzie nakazów centralnych we wszystkich biurach i przedsiębiorstwach.

W tym stanie rzeczy zarysowują się dwie sprzeczne tendencje: centralne kierownictwo gospodarcze, chce wykorzystać wszystkie możliwe zapasy, fabryki i główne składy poszczególnych przedsiębiorstw pragną upewnić się z góry, że pożądane przez nie surowce i półfabrykaty znajdą się w ich dyspozycji, gdy tylko będą potrzebne. Reżym zatem nawołuje do «upłynnienia» zapasów, a poszczególne podwładne mu instytucje rozwijają psychologię chomika, zwierzętka chowającego skrzętnie do norki wszystko co znajdzie na swej drodze i uzna za przydatne na przyszłość.

W tym właśnie świetle należy rozumieć napaści «Trybuny Ludu», która w artykule pt. «Gdzie kryją się miliony» w ostatnim tygodniu czerwca atakuje przemysł za «podwórkowy pogląd na zapasy».

Artykuł mówi, że stan niepotrzebnych zapasów w kilku gałęziach naszego przemysłu — zamiast ulec zmniejszeniu — jeszcze bardziej powiększył się». Następnie wymienienie niektórych winnych na podstawie danych na 1 stycznia br. I tak centralne zakłady przemysłu maszynowego zwiększyły stan nieużytecznych w tej chwili zapasów o 100 procent, CZP maszyn elektrycznych o 66 proc., CZP teletechnicznego o 45 proc. a CZP nieorganicznego chemicznego — o 45,3 proc.

Gazeta rozumie, że jest metoda w tym szaleństwie:

«W wielu wypadkach kierownictwo zakładów — mówi artykuł — magazynuje nadmierne zapasy surowców i materiałów ze względu na pewne trudności zaopatrzeniowe, a także ze względu na częsty brak tych materiałów. Trudności te niewątpliwie istnieją, gdyż mamy jeszcze duże braki na odcinku transportu, wykonywania zamówień, terminowości dostaw itp».

Skutki gromadzenia zapasów są takie, że «w zawalonych niepotrzebnymi towarami magazynach zatrudnia się dodatkowo szereg ludzi, którzy mogliby być wykorzystani do innych prac». a brak odpowiednich pomieszczeń sprawia, że «wiele materiałów wskutek złego przechowywania ulega bardzo często zniszczeniu».

Jednym z głównych winowajców nie wykonywania poleceń centralnej administracji gospodarczej jest Narodowy Bank Polski, którego filie udzielają przedsiębiorstwom kredytów na zakup dodatkowych zapasów nawet wtedy, gdy dyrektorzy tych filii zdają sobie sprawę, iż przedsiębiorstwom takie zapasy są w bieżącym okresie niepotrzebne.

ZE WSCHODNICH DZIELNIC POLSKI WYWOZI SIĘ MILIONY LUDZI

Jak donosi „Manchester Guardian" od kilku miesięcy wywozi się wszystkich Polaków wyznania rzymskic-katolickiego a szczególnie rodziny posiadające dzieci od 14 do 18 lat wgłąb Rosji. Po większej części umieszcza się ich w północnej części Rosji, daleko od osiedli w przymusowych obozach pracy. Polityka ta ma za zadanie zniszczenie i wywiezienie elementu katolickiego i polskiego na którego miejsce sprowadza się Rosjan. Jest to dalszy ciąg eksterminacyjnej polityki rozpoczętej w 1939 roku, kiedy hordy komunistyczne napadły z nienacka Polaków walczących z Niemcami. Wtedy wywieziono również od 2-3 milionów Polaków z naszych Ziem Wschodnich. Wszystkich Biskupów i księży katolickich uwięziono i zesłano a greko katolików zmuszono do uznania jako głowy kościoła „metropolity" moskiewskiego marionetki rosyjskiego rządu komunistycznego.

PRAWIE ZERWANIE

Paryż(A.F.P.) Personel ambasady jugosłowiańskiej opuścił Sofię, wracając do Białogrodu. Jako przedstawiciel Jugosławii pozostał jedynie attache. Były charge d'affaires Jugosławi w Sofii Stojkowic oświadczył, że sytuacja członków ambasady, narażonych na zamachy i całkowicie „zablokowanych", stała się nie do zniesienia.

Tito umacnia granice

Osłona od strony Węgier

Austriacka agencja prasowa donosi z Gracu, że reżym Tita rozpoczął prace fortyfikacyjne na granicy jugosłowiańsko-austriackiej w Styrii. Jest to linia umocnień betonowych, które ciągną się od granicy Karyntii wzdłuż rzeki Drawy aż do Marioboru i do granicy węgierskiej.

Agencja austriacka sądzi, że przeznaczeniem tych umocnień będzie osłona Jugosławii przed atakiem bezpośrednim lub bocznym pochodzącym z doliny węgierskiej.

CIERPLIWY PAPIER

Stokholm(A.F.P.) Ambasador sowiecki w Sztokholmie doręczył odpowiedź na notę szwedzką z 16 czerwca, protestującą przeciw działalności szpiegowskiej pewnych członków ambasady. Szczegóły tej działalności ujawniono przy toczącym się procesie Enboma.

Odpowiedź sowiecka oczywiście odrzuca protest, twierdząc, że nikt z członków ambasady nie zajmował się szpiegostwem, a rewelacje, ujawnione na procesie, są „dziełem prowokatorów", usiłujących zakłócić dobre stosunki między obu państwami.

FESTIWAL FILMOWY W CZECHOSŁOWACJI

Siódmy międzynarodowy festiwal filmowy odbędzie się między 12 lipca a 3 sierpnia br. w Karłowych Warach w Czechosłowacji. Polska wystawi film „Młodość Szopena" i „Pierwsze dni". Ten ostatni osnuty jest na tle odbudowy Kraju. Węgry wystawią film pt. „Pani Dery" Rumunia „Mitrea Cocor", Bułgaria „Republikę demokratyczną". Na festiwal nadeślą swoje filmy również Niemcy wschodnie.

KOŃCZY SIĘ DOBRY INTERES

Brytyjska Izba Gmin uchwaliła ustawę, umożliwiającą czasopismom uniknięcie bolesnych sądowych skutków zniesławienia, a to przez szybkie ogłoszenie sprostowania i usprawiedliwienia. Ogłoszenie to będzie w zasadzie wystarczającym zadośćuczynieniem. Jeżeli jednak pokrzywdzony będzie innego zdania, sąd rozstrzygnie, kto ma słuszność.



ZWOLNIENIE KSIĘŻY POLSKICH W BERLINIE

Trzej księża polscy z Chicago, aresztowani przez „policję ludową" na granicy strefowej w Berlinie, zostali zwolnieni bez żadnych wyjaśnień.

POJEDYNKI LOTNICZE NA KOREI

W czasie nalotu bombowców amerykańskich na jeden z upatrzonych celów na Korei towarzyszyło im dla osłony 97 myśliwców typu F-86 „Sabre". W pewnej chwili zaatakowało je 115 samolotów komunistycznych MIG-15. Wywiązała się walka w toku której zestrzelono 12 samolotów MIG-15 a 7 dalszych uszkodzono.

EWAKUACJA LUDNOŚCI PRZYGRANICZNEJ WĘGIERSKIEJ

Z Wiednia podano wiadowość, że w ostatnich dniach wysiedlono całą ludność z pasa pogranicznego po stronie węgierskiej. Wysiedleńców umieszczono w wagonach towarowych i wywieziono w niewiadomym kierunku.

LUDNOŚĆ AUSTRALII

Ludność Australii w dniu 31-12-51 liczyła 8.539.000 mieszkańców, jak głoszą oficjalne statystyki rządu australijskiego. Cyfrą tą nie są objęci tubylcy.

PRÓBY Z TORPEDAMI KIEROWANYMI W GRECJI

W Grecji odbyły się pierwsze próby z torpedami kierowanymi, które wynalazł pewien inżynier grecki. W próbach brali udział fachowcy greccy jak również przedstawiciele zagranicznych misji wojskowych.

KOBIETA KONSULEM NIEMIECKIM W LONDYNIE

Rząd federalny w Bonn mianował konsulem generalnym w Londynie panią Zuzannę Simonis. Jest to pierwszy wypadek w dyplomacji niemieckiej, by takie stanowisko powierzono kobiecie.

WIERCENIA NAFTOWE W SFAXIE

Towarzystwo naftowe północno-afrykańskie rozpoczęło wiercenia w poszukiwaniu nafty w Tunisie. Pierwszy szyb oddano do użytku w Bougerbouba w okolicy Sfaxu.

Krótko węzłowato

Amerykańskie placówki dyplomatyczne i konsularne w Zach. Niemczech zatrudnią 4.190 pracowników Niemców i 1.280 Amerykanów.

Kurs dolara kanadyjskiego, obecnie o 3 centy wyższy niż dolara USA odbija się niekorzystnie na ruchu turystycznym i eksporcie Kanady.

Układy z Bonn ratyfikował Senat USA 72 głosami przeciw 5 z tym, że wysyłka dodatkowych wojsk amerykańskich do Niemiec wymaga zgody Kongresu.

Belgijski prawnik prof. Rolin, zastępujący Persję w sporze naftowym z Anglią przed Międzynar. Trybunałem w Hadze, otrzymał 1.900 funtów honorarium.

Kongres USA przeznaczył 2 miliony dolarów na opracowanie metody przemiany wody słonej na słodką dla potrzeb rolnictwa.

NA CZASIE

De Gaulle - wizjoner z twardym karkiem

Francuskie określenie («Alors Pinay vint...») w uwagach p. Douglas Woodruffa o polityce obecnego kierownika rządu we Francji, zbiegło się z innym francuskim określeniem również w piśmie angielskim.

P. Malcolm Muggeridge, wybitny pisarz głównie w zakresie spraw europejskich, w wielkim dzienniku «The Daily Telegraph» ogłosił (nr 30256 z 24 czerwca br.) uwagi pt.:

— De Gaulle: człowiek z historią, czy człowiek z przeznaczeniem?

P. Muggeridge pisał to, jak wynika ze wzmianek w toku rozważań, po pobycie w Paryżu i po rozmowie z gen de Gaulle.

Pogląd jego i sąd o gen. de Gaulle jest zajmujący i nie tylko nieczęsto spotykany lecz niemal niespotykany w Wielkiej Brytanii. W brytyjskim ustroju i życiu politycznym, ściśle opartym o zakresy działania parlamentu i rządu jako utrwalone i niemal niezmienne, postać polityczna taka jak gen. de Gaulle wydaje się niezwykła i dziwaczna, oderwana od życia, jakby zjawisko zapóźnionego rycerza Don Quichotte'a. Odbija od tego zwykłego i powierzchownego ujęcia pogląd p. Muggeridge'a, który zachowuje trzeźwość upraszczającego spojrzenia angielskiego szczególnie na sprawy innych narodów, ale wnika głębiej i bystrzej w obce zjawisko, któremu na imię gen. de Gaulle.

WRAŻENIE

P. Muggeridge, który znał generała de Gaulle'a w czasie pobytu jego w Londynie w pierwszych latach wojny, mówi, że obecnie jest on jeszcze bardziej skupiony i zamknięty w sobie, kierujący uwagę i namysł nie na objawy powierzchowne i powszednie, lecz istotne, jak człowiek, który:

«...widzi czaszkę poza skórą, wedle wyrażenia T. S. Eliota, tak iż bardzo odległy odeń wydaje się hałas i wir sporów politycznych, nawet gdy wciągają one jego własne nazwisko».

«Uśmiechy jego są tak rzadkie i chłodne jak gen. Eisenhowera są niezmienne i pogodne».

«Wychodzi się po widzeniu się z nim w zamyśleniu, tak że tłumne i hałaśliwe ulice Paryża raczej zadziwiają niż wciągają w swój nastrój».

Powadze osoby i dążeń gen. de Gaulle oddaje więc pisarz angielski uznanie i pokłon.

OBECNY ZATARG W R.P.F.

Inaczej nieco niż p. Douglas Woodruff oświetla p. Muggeridge obecną rozbieżność w łonie grupy poselskiej R.P.F.

P. Woodruff, pisząc głównie o p. Pinay stwierdził, iż jest to zatarg raczej doniosły, a pomyślny dla p. Pinay, gdyż około 40 posłów z R.P.F. go popiera.

P. Muggeridge zaś zaznacza, że w składzie R.P.F., którego rozpiętość społeczno - gospodarcza jest dość szeroka, są posłowie bardzo różnych w tym względzie przekonań, bliższych prawicy, lub bliższych lewicy, tak iż wielu z nich bardzo odpowiada polityka i sposób działania p. Pinay a nie widzą na razie nic innego możliwego.

Natomiast gen. de Gaulle:

«...sądzi, że obecny ustrój Francji jest taki, iż nie może sprostać zadaniom. Więc oświadcza się za podstawowymi zmianami ustrojowymi w znacznej mierze na rzecz wzmocnienia władzy wykonawczej. Wobec tego, że takich zmian nie można dokonać w drodze porozumienia z innymi stronnictwami, niezmiennie sprzeciwia się uczestnictwu R.P.F. w zabiegach między stronnictwami o większość. Chce władzy na podstawach własnych lub nie chce jej wcale».

Z tego też powodu, że cel jego jest dalszy:

«...rozbieżności między jego zwolennikami ostatnio ujawnione kłopocą go mniej niż ich samych».

W tym znaczeniu, iż gen. de Gaulle uważa się za piastuna tego głównego celu naprawy ustrojowej, mówi p. Muggeridge:

«Jak Ludwik XIV mówił o państwie «L'Etat c'est moi» — (państwo to ja), tak on mógłby powiedzieć o swym ruchu: «Le Gaullisme c'est moi».

W ówczesnym stanie ustrojowym Francji, w powiedzeniu Ludwika XIV mniej było zarozumiałości niż po prostu rzeczywistości. Gdyby dzisiaj gen. de Gaulle je powtórzył (L'Etat c'est moi), byłoby to zrozumiałe, ale nie powtarza, a nawet gdyby je zacieśnił do ruchu pod swym przewodem (Le R.P.F. c'est moi»), byłoby to przesadne, lecz tego nie mówi. Nie mówi nawet sam, lecz tylko p. Muggeridge mówi, iż mógłby powiedzieć tak o istocie swego własnego przewodnictwa w tym ruchu («Le Gaullisme c'est moi»), a to jest prawda.

PRZYSZŁOŚĆ

Najznamienniejsze są uwagi p. Muggeridge o tym, czy gen. de Gaulle to tylko przeszłość, czy także przyszłość.

«Sprężyną jego działania są te głębsze przekonania. Kierowały one nim w ciemnych i bohaterskich dniach roku 1940, gdy tylu niby mądrych doradzało mu więcej umiarkowania i uległości. Gdyby był szedł za tymi radami, nie byłby stał się niespornym przywódcą w czasie wyzwolenia Francji. Bieg zdarzeń byłby go zatarł...»

Gdyby nie był w r. 1946 dobrowolnie odszedł od władzy i nie wyosobnił się w ten sposób wśród zwykłych przywódców politycznych, ubiegających się o władzę:

«...stałby się jednym z nich zamiast przedstawiać, jak jest obecnie, coś innego możliwego i kogoś, do kogo Francja może się zwrócić w bardzo ciężkiej chwili».

Co w nim jest istotnie?

«Jako Francuz i jako katolik, wierzy namiętnie w Europę Zachodnią... i polityka jego będzie z głębi europejska».

A w każdym razie:

«Historia zapisze go jako wizjonera z twardym karkiem, który w półmrokach zmieniającego się świata, żył wśród cieni, a może z większym zmysłem rzeczywistości, niż to się wydaje».

Bo jakże często w życiu zbiorowym tzw. trzeźwi są największymi marzycielami!

STANISŁAW STROŃSKI

DZIŚ
PONIEDZIAŁEK
7
LIPCA
SW. CYRYLA I METODEGO
bpów, ww

Apostołów Słowian

Byli braćmi i pochodzili z Tessaloniki greckiej, znali jednak język Słowian osiadłych wówczas w Macedonii. Cyryl (Konstantyn) był kapłanem świeckim i przetłumaczył na język słowiański Biblię, używając wynalezionego przez siebie alfabetu, t.zw. głagolicy. Młodszy Metody już jako urzędnik państwowy wstąpił do klasztoru. Później obaj bracia w r. 863 udali się na Morawy i tam wprowadzili chrześcijaństwo. Papież zatwierdził wprowadzenie przez nich języka słowiańskiego do liturgii. Cyryl umarł w klasztorze w Rzymie, w r. 869. Metody powrócił jako biskup na Węgry i Morawy i dalej prowadził tam apostolskie dzieło. Zmarł w r. 885.

Z wędrówek nauczyciela polskiego we Francji

Nie wiadomo dlaczego zacząłem zwiedzać Avion od strony cmentarza. Tak się po prostu złożyło.

Do umówionego spotkania z prezesem Komitetu Towarzystw Miejscowych pozostawało jeszcze dwie godziny czasu. Coś trzeba było ze sobą robić, byle nie siedzieć w czterech ścianiach małego, brudnego hoteliku.

Dzień był letni, ale pochmurny, chłodny, niemal jesienny i ogarnęło mnie nagle jakieś dawne, listopadowe wspomnienie z Polski. Może dlatego nawiązanie kontaktu z moim nowym miejscem pracy zaczęło się od cmentarza.

Koło mostu, dudniącego do ciężkich, naładowanych węglem pociągów, na gliniastej, rudej ziemi rozciąga się cmentarz „awioński". Z jednej tylko strony odgrodzony niskim murem od świata żyjących rozwija się szerokim wachlarzem w stronę osiedli ludzkich i sięga wysokiego nasypu kolejowego.

Właśnie od strony nieobjętej murem cmentarza, wśród pozapadanych w ziemię, pochyłych krzyży, można odnaleźć pierwsze napisy polskie.

Pierwsi, którzy umarli na cudzej ziemi. Najstarsze pokolenie. Lata urodzenia 1870, 71, 72. Czasem — zamiast nazwiska — krótkimi zdaniami wyrażony żal : „Najdroższemu Mężowi", „Dla mego syna", „Tu spoczywa mój chrześniak".

To ślady tych pierwszych, przybyłych do Francji śmiałków, którzy przyjechali tu szukając lepszego bytu, zapomnienia, dobrowolnego rozstania z czymś, co dotkliwie wśród swoich i na ziemi rodzinnej bolało. Ich życie trudne, jeszcze niezorganizowane, znaczą te mogiły dziś opuszczone już i zapomniane.

„Jezu — zmiłuj się nade mną" — czytam z trudem zatarty na małym krzyżyku napis. Napis, jak krzyk kogoś, kto się jeszcze z życiem pora i męczy.

A dalej od tej mogiły już groby drugiego pokolenia wychodźców, zdobione podobiznami zmarłych. Na staroświeckich fotografiach, chronionych wypukłym szkłem, umarli wyglądają uroczyście, odświętnie, sztywno. Tak zresztą, jak mieli zwyczaj się fotografować. Takie „fotki" wysyłali do kraju, żeby świadczyły o ich dobrym powodzeniu i osiągniętym zadowoleniu. Tymczasem zapuszczali powoli korzenie w obcą glebę, a życie polskie zaczęło znajdować swój wyraz w organizowaniu się.

Zatrzymuję się dłużej przy grobie z szarego kamienia. *„Na pamiątkę byłemu prezesowi Komitetu Towarzystw Miejscowych, koledze Felichowi Franciszkowi składa w uznaniu zasług Kom. Tow. Miejsc. w Avion.*

Rzadko napotyka się tego rodzaju uznanie, w słowach uwieńczone, tu — na wychodźtwie. Ostrożny w słowach i w piśmie jest górnik polski I sam wdzięczności nie spodziewa się od swoich. Raczej oporu i krytyki. Zdarza się jednak, że czyjaś bezinteresowna pracą, wysiłek i sprawiedliwość wszystko inne przemogą i uznanie serdeczne ujawnią.

Dbałość o mogiły rodzinne właściwa jest wychodźcom. Jakby najbliższym starali się wynagrodzić obcość miejsca, w którym spoczęli na wieki. Bo co innego jest żyć w nie swoim kraju, a co innego umrzeć. I w tym pochmurnym, czerwcowym dniu jasno na cmentarzu od lilii. Lilie, lilie i lilie. Właśnie w tym celu hodowane w górniczych ogródkach.

Od strony bramy cmentarnej groby ofiar bombardowania w r. 1945. Zginęło tej tragicznej nocy 400 ludzi, wśród nich kilka rodzin polskich Przy jednym z grobów zastałem niemłodą już kobietę. Podlewała starannie doniczki czerwonych pelargonii. Mąż, syn, córka, wnuki — wszyscy zginęli jednej kwietniowej nocy. Zapytałem, czy to grób rodzinny.

— Sama zostałam — westchnęła krótko — wola Boża, ale niewesoło samej. A pan samotny ? — zapytała, jakby to dla niej było ważnym zagadnieniem.

— Sam — odpowiedziałem, nie wiadomo dlaczego zażenowany tym wyznaniem.

— To niedobrze — rzekła tonem zakłopotania. Ludzie tu dla samotnych mało serdeczni, nieufni — odpowiedziała ze smutkiem, tak, jakby dotknęła swej własnej rany. — Samotny każdemu zawadzi. A dalej, chcąc naprawić, co się wypowiedziało niepotrzebnie, dodała : — Znałam nauczycielkę polską w Avion, przed wojną, grzeczna pani — i mój syn — wskazała na mogiłę — lubił do niej na kursa chodzić. Grali teatry, śpiewali...

Rozmowę uważała widocznie za skończoną i bez pożegnania odeszła z polewaczką w ręku, w stronę studni cmentarnej.

I mnie trzeba było wracać w stronę miasteczka. Po drodze minąłem wspólny grób uczestników komunistycznego ruchu oporu. Napisy francuskie, nazwiska polskie. Nietrudno ich było rozpalić do walki, wierzyli przecież, że w ten sposób służą Polsce. Szli na oślep porwani hasłami — narażali życie bez reszty. Nie wiedzieli czyim są narzędziem i komu służą.

Przy samej bramie cmentarnej zainteresował mnie duży, osobny grobowiec, pełen tablic wętkniętych w bogatą płytę z marmuru : *„La federation communiste du Pas-deCalais a son regrette camarade, Andre Parent. Militant fidele a la cause de la paix et du socialisme"*.

Andre Parent — mer Avionu — twórca komunistycznego batalionu Avion. Dużo o nim słyszałem. Umiał porwać za sobą nie tylko Francuzów. Taki — jaki był śmiały, energiczny — mógł grać umiejętnie na temperamentach polskich.

Mogiła polskich chłopców, skromna mogiła mazowieckich chłopców już wychowanych we Francji. Mogiła francusko-polska o kilka kroków od świetnego grobowca — wymownym jego wpływu świadectwem.

Andre Parent umarł w roku 1949 na serce.

I może lepiej dla niego, że nie doczekał obecnej chwili.

Jerzy BOŻĘCKI.

POLACY WE FRANCJI ZAREJESTROWANI NA EMIGRACJĘ DO U.S.A.

Paryż. — Dowiadujemy się z Ambasady amerykańskiej, że Polacy zarejestrowani na normalną kwotę narodową przed 1-go stycznia 1948, będą powoływami na przesłuchy począwszy od 1-go lipca br. w celu ewent. wydania wizy. Ci, co zarejestrowali się przed 1-go maja 1950 na DPAct, section 3 c, będą również powoływani w celu wydania wiz, o ile zadośćuczynili wszystkim wymogom przepisów.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

„CZYN KATOLICKI"

Materiały miesięczne Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej zawiera rozważania na temat ofiarności społecznej, kwadrans Ewangeliczny „Serce czyste i wierne", wykład J. Sobieskiego „Sposoby odciągania wiernych od Kościoła", pogadankę „Mówca i słuchacz", Janiny Wiśniewskiej „Pogadanki dla Matek". Rubryka „Krąg Rodzinny" jest poświęcony nauce ministrantury i jej korzyściom.

„DZIATWA"

Lipcowy numer tego pisma dla dzieci przynosi piękny wiersz „Dwa miecze" i opowiadanie o Grunwaldzie ilustrowane fragmentami z obrazu Matejki, oraz obfity materiał wierszem i prozą starannie dobrany i zdobiony.

W lipcu właśnie mija rok, gdy Zjednoczenie Polskie po przerwie podjęło ponowne wydawanie tego miesięcznika, pomimo braku pieniędzy i małej liczby prenumeratorów. Dzięki poparciu prasy, „Dziatwa" powiększyła znacznie swój zasięg i przychylne stanowisko społeczeństwa utwierdziło wydawców w zamiarze dalszego wydawania tego pożytecznego pisemka dla dziatwy.

OSTATNI PRZED WAKACJAMI „ŻYWY DZIENNIK" W PARYŻU

W dniu 2 b. m., w sali kawiarni Domu Kombatanta, odbył się ostatni przed wakacjami letnimi „żywy dziennik" urządzany staraniem Syndykatu Wolnych Dziennikarzy Polskich we Francji. Mimo upału sala wypełniła się po brzegi. Dziennik otworzył wstępnym felietonem na tematy polityczne red. F. Chrzanowski. Amb. W. Grzybowski w pięknie pod względem formy ujętym referacie dał analizę położenia Kraju oraz odczytał ostatnie orędzie legalnych władz R.P. skierowane do rodaków w Polsce. Po przerwie ks. red. F. Kaszubowski przedstawił atmosferę Kongresu Eucharystycznego w Barcelonie oraz zwrócił uwagę na znaczenie udziału w nim grupy polskiej. Na zakończenie red. W. Junosza odczytał swój interesujący essej na temat „Realizmu socjalistycznego w sztuce".

Polonia we Francji

BAUDRAS-ESSARTS

Srebrny Jubileusz Chóru Kościelnego. — „Anielski Dzwon" obchodzono bardzo uroczyście z udziałem organizacyj katolickich miejscowych i pozamiejscowych. Uroczystą sumę odprawił ks. Morawski w intencji zmarłych członkin i członków. Popołudniu chór przyjmował towarzystwa, delegacje i gości w sali kopalnianej Jacquinot. Stąd też pochodem z rozwiniętymi sztandarami udano się do kaplicy gdzie nieszpory odprawił ks. dziekan Wahrol. Akademię otworzył prezes chóru p. Henryk Tomczak, krótkim przemówieniem, poczem odśpiewano, pod dyrekcją ks. Morawskiego pieśń powitania „Zgodnym chórem bracia".

Troska o piękno pieśni polskich przebijała w przemówieniach byłego dyrygenta p. Dąbrowskiego i obecnego konaniu K.S.M.P. M. i Z. z La Saule go ks. Patrona. Ognisty mazur w wykonaniu otrzymał huczne oklaski. Chór odegrał z powodzeniem sztukę teatralną „Swaty", poczem prezes zaprosił wszystkich obecnych do sali kina w Les Essarts. **(H.)**

WITTENHEIM

Wycieczka Tow. „Oświata". do Sauts du Doubs, wielkiego wodospadu i pięknych okolic górskich na granicy francusko-szwajcarskiej odbędzie się w poniedziałek 21 bm. udziałem członków i niezorganizowanych. O godz. 5.45 zbiórka w kolonii Theodore na placu przed kościołem, a kolonia Ferdinand-Anna na głównej ulicy przed kaplicą. O godz. 6 odjazd przez Belfort a po spożyciu śniadania i zwiedzenia muzeum w Montbeliard, wycieczka udaje się do Sauts du Doubs, a następnie statkiem do granicy i wodospadu. Po zwiedzeniu krajobrazu i pięknych okolic, tą samą trasą powraca wycieczka do Wittenheim. Osoby któreby chciały wziąć udział, mogą się zgłaszać pod następującymi adresach : kolonia Ferdinand Anna, u Feliksa Ignaczaka, 10, rue Romari, Wittenheim. Kolonia Jeanne Bois i Theodore, u skarbnika p. Ignacego Ratajczaka, 3, rue Gutenberg, Wittenheim-Theodore, lub u prezesa p. Wdowiaka.

SKUTKI UPAŁÓW

Prasa niemiecka donosi, że w Monachium w czasie ostatnich upałów przechodnie grzęźli w roz miękłym asfalcie ulic, a przewodniczący procesu Auerbacha polewał sobie głowę wodą kolońską. W Stanach Zjednoczonych znikły zupełnie ze sklepów elektryczne wentylatory, natomiast zapełniły się kina, posiadające urządzenia chłodzące.

Z ŻYCIA POLAKÓW W HOLANDII

Zjazd i Pielgrzymka Polskiej Akcji Katolickiej

Pod hasłem: „Z Chrystusem do Polski" odbył się 29.6. b.r. zjazd Polskiej Akcji Katolickiej w Holandii, połączony z pielgrzymką do „Ziemi Świętej" koło Nijmegen.

Zjazd zorganizował referent Akcji Katolickiej Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii, p. A. Kawalek, pod patronatem Polskiej Misji Katol. przy pomocy akademików polskich z Katol. Uniw. w Nijmegen.

W zjeździe wzięły udział grupy polskie z Amsterdamu, Arnhem, Bredy, Eindhoven, Nijmegen, Oosterhout, Hagi i Utrechtu na czele z duszpasterzami polskimi: ks. kan. Kowalczykiem z Amsterdamu, ks. kan. Plucinskim z Hengelo, ks. Romalą z Utrechtu i ks. Deją z Zakonu Najśw. Rodziny z Graave. — Pochodowi pielgrzymów przodował piękny sztandar Polonii z Bredy, z wizerunkami Matki Boskiej i Orła Białego.

Pielgrzymka rozpoczęła się Mszą Św., którą celebrował ks. kan. Kowalczyk, a podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Płuciński, wskazując szczególnie na doniosłą rolę apostolstwa w Polskiej Akcji Katolickiej.

Po południu odbyła się pielgrzymka uczestników zjazdu, na pokryte lasami wzgórza koło Nijmegen, gdzie według wzorów z okolic Jerozolimy i Nazaretu rozmieszczone zostały: stajenka Betlejemska, domek Najświętszej Rodziny z Nazaretu, starożytna synagoga kaplica katolicka z Nazaret, oraz Ogród Oliwny i Stacje Męki Pańskiej, prowadzące do szczytu wzgórza — Golgoty.

Prowadzeni przez ks. Deję, rozpamiętywaliśmy przy kolejnych Stacjach, wszystkie akty Męki Boga-Człowieka i złożyliśmy Mu w ofierze naszą tułaczkę na obczyźnie męczeństwo naszego Narodu w niewoli..

Po zwiedzeniu „Ziemi Świętej", udali się uczestnicy na zebranie na którym referaty wygłosili pp. Szpilczyński i Kawalek z Amsterdamu. P. Szpilczyński mówił na temat: „Rola Akcji Katolickiej w nowoczesnym społeczeństwie" i zwrócił szczególną uwagę na groźne zjawiska laicyzacji i dechrystianizacji współczesnego społeczeństwa, na mentalność masową i dyktaturę otoczenia, zabijając osobowość jednostki oraz antyintelektualizm nowoczesnego świata. — Następnie wskazał na główne zadanie apostolstwa ludzi świeckich, skupionych w Polskiej Akcji Kat. i przedstawił metody, i formy pracy Akcji Katolickiej.

Z kolei p. Kawalek, w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na przyczynę choroby, która nęka społeczeństwo nasze na obczyźnie; na imię jej *niezgoda* . —

Przyczyną niezgody — jest — zdaniem prelegenta — stara choroba fałszywej ambicji, którą się człowiek zaraził, kiedy zaledwie parę kroków zrobił na tej ziemi. W tym właśnie fałszywym pojęciu o sobie, człowiek fałszuje wszystko inne..

Przyczyną dzisiejszej naszej niezgody na emigracji jest brak zrozumienia właściwego celu życia i celu Narodu. Dzisiejszych naszych polityków, działaczy społecznych, opanowała jakaś dziwna mania rządzenia i każdy chce ćwiartować i urządzać Polskę według własnego widzimisię. — I tu leży właśnie największy błąd, bo nie mogą ludzie zrozumieć, że trzeba służyć całości, a całość ma służyć Bogu.

Wreszcie prelegent wskazał drogę naprawy. „Obecny stan rzeczy mogą zmienić na lepsze katolicy czynni. Tu na emigracji spada na nas katolików — wielka odpowiedzialność za nasze życie i stosunki między nami."

„Musimy działać, i to działać wszyscy, bez względu na to jakie kto zajmuje stanowisko i jakie trzeba ponieść ofiary, bo wielkości nie zdobywa się w lenistwie a cnoty bez ofiary. — Musimy iść tam gdzie kapłan polski dotrzeć nie może a służąc przykładem musimy głosić prawdę o Bogu człowieku życiu i nieśmiertelności duszy. — A ostrzeżeniem przed wrogiem niech nam będzie, że kto chce usunąć z naszego codziennego życia Chrystusa i Kościół, ten zabija Polaka.

W czasie zebrania dr. N.W. Komar w imieniu chorego Vice Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Holandii, zwrócił się z gorącym apelem do zebranych:

1. O dalsze zakładanie sekcyj Akcji Katolickiej przy Kołach P.T.K. w Holandii.—
2. O rozszerzanie kultu świątobliwej królowej Jadwigi i męczennika Ojca Maksymiliana Kolbe.
3. O rozszerzanie i popieranie czasopism Katolickich, a zwłaszcza Polski Wiernej i Słowa Polskiego. Dzienników Wolnych Polaków, które reprezentują ideologie ogólną narodową i katolicką.

Pielgrzymka zakończyło nabożeństwo w nowoczesnej bazylice na terenie „Ziemi Świętej" i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

N.W.K.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

BISKUPI AFRYKAŃSCY O SPRAWIEDLIWOŚCI RASOWEJ

Delegat Apostolski na Afrykę, oraz 25 arcybiskupów i biskupów południowej Afryki i Protektoratów wydali oświadczenie, w którym wzywają do uszanowania praw tubylców i do stworzenia im warunków przygotowania się do pełnego uczestniczenia w politycznym, społecznym i kulturalnym życiu kraju.

Oświadczenie biskupów Afryki w chwili obecnej jest znamiennym przypomnieniem katolikom i tym wszystkim, którzy ponoszą odpowiedzialność za dzisiejszy stan rzeczy w Afryce, że chrześcijanie wyznają praktycznie miłosierdzie i sprawiedliwość w życiu politycznym i społecznym.

ZASŁUŻONA KARA ZA KRZYWDZĄCE ZARZUTY

Często się czyta lub słyszy gołosłowne zarzuty, jakoby Kościół łatwo „udzielał rozwodów" ludziom zamożnym. Z zarzutem takim wystąpiły niedawno cztery włoskie pisma komunistyczne („Unita", „Il Paese" „Noi Donne" i Avanti"). Trybunał Św. Roty Rzymskiej, który w razie zgłoszonej wątpliwości orzeka czy jakieś małżeństwo było w zasadzie ważnie zawarte, zaskarżył redakcję tych pism do sądu za oszczerstwo. Po przeprowadzonym procesie sąd skazał wydawców wszystkich tych pism na grzywny od 100 do 120 tys. frs. zapłacenia kosztów procesu i ogłoszenie wyroku na łamach prasy.

ORŁA I LISA PAPIEŻ OTRZYMAŁ W PREZENCIE

Związek Katolickich Pasterzy z gór Abruzów ofiarował Ojcu Św. niezwykły prezent w postaci małego lisa i młodego orla, schwytanych w górach. Podarki te mają symbolizować niebezpieczeństwo, na jakie narażone są trzody powierzane opiece pasterzy. Nieco kłopotliwe dary kazał Papież przesłać do zwierzyńca, stanowiącego własność miasta Rzymu.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

W artykule pt „Konieczność woła o zgodę" — skąd inąd trafnym— wymienił Pan nazwisko p. Adama Ciołkosza w takim kontekście, jak gdyby p. Ciołkosz miał ponosić odpowiedzialność za wszystkie nieudałe próby doprowadzneia do jedności. Mam wątpliwość, czy to jest bezstronne traktowanie sprawy.

(nazwisko i adres autora listu znane redakcji)

Od Redakcji: Czyżby tak można było zrozumieć ów zwrot w artykule? Stwierdzał on tylko ogólnie znany fakt, że przez dwa lata z rzędu istniały tendencje do *zrzucania odpowiedzialności* na p. Ciołkosza, co w naszym rozumieniu było zwykłą rozgrywką taktyczną, a nie miało nic wspólnego z rzeczywistymi przeszkodami w osiągnięciu zgody.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (48)

Ale wcale inaczej stała sprawa z «postanowieniem» Reni. Ojciec Olesza nie był tyranem, żył i pracował dla córek; ale rozumiał ich szczęście po swojemu i przy niektórych na tę sprawę poglądach upierał się stanowczo.

Gdy mu się udało łatwo odprowadzić Marcelkę od poprzednich, zek jej z Bronisławem, mniemał, że podobny system uda się z Renią. Ale tutaj trudności zaczęły się piętrzyć. Renia nie dała po sobie żadnego pozoru zapomnienia Edwarda Kotowicza, a była ona może równie uparta, jak ojciec, choć tak słodko przekonywująca do swych uczciwych i gorących uporów! Renia była przytem «skarbem w skarbcu» rodzinnym, osobą najcenniejszą, choć oddaną wszystkim na usługi. Renia musi być szczęśliwa, bo gdyby jej oczy przygasły, a głos przesłonił się niezadowoleniem z życia, jużby i życie ojca Oleszy straciło wszelki urok. — — Więc pan Antoni nie miałby nic przeciw Edwardowi Kotowiczowi — owszem, ten zięć w innych warunkach możeby mu dogadzał i pochlebiał — ale się go bał z powodu wielorakich niepewności, co do jego osoby i zamiarów. Zaprojektował zatem na męża dla Reni kogoś, jak mniemał, dużo pewniejszego, lepiej znajomego w każdym razie — Jasia Dowbutta. Kombinacje praktyczna była w tym projekcie doskonale zapewniona — jedna tylko wątpliwość: czy zgodzi się na to Renia? — A to, pomimo powagi i doświadczenia ojca, pomimo nawet jego uporu, było najważniejszym, choć zaledwie przyznanym zagadnieniem w jego sercu.

Justyn Sas wtajemniczony w te plany — bo przecie na propozycje Oleszy sprowadził wszystkich zainteresowanych do Osowy — znalazł się w bardzo trudnej, niemal dramatycznej rozterce uczuć. Kochał idealnie Renię, czuł szczerą przyjaźń dla Edwarda, był też serdecznie przychylny młodszemu siostrzeńcowi. Ale wzięty obecnie na spytki przez Antoniego Oleszę, także szanownego przyjaciela, musiał wiele ze swych zdań i powiadomień taić, zwłaszcza wobec głębokiego przekonania, że Jaś, dobry, ale niedowarzony jeszcze chłopiec, nie byłby wcale odpowiedni dla Reni. Przeciw naleganiom Oleszy, aby wyjawił swoje zdanie, znalazł jeden tylko dosyć silny argument.

— Jakaż tu pilna potrzeba, panie Antoni? Renia zaledwie ma lat osiemnaście, Jaś błazen jeszcze — niech myślą o sobie ile chcą i niech czekają!

— Miałbyś słuszność! drogi Justynie ,gdybym nie widział, że Renia myśli ciągle o Kotowiczu. Zbladła mi, schudła...

— Kiedy myśli o innym, tak jakżeż chcesz ją gwałtem za mąż wydawać?

— Nie, ale można kierować tu temu; od tegośmy starsi i rozsądniejsi.

— Ej, panie Antoni! młodzi mają do swoich spraw lepszy instynkt.

— Takby się zdawało, zwłaszcza kiedy mowa o Reni. Dziewczyna bystra... Ale jej nie poznaję w tym wypadku — Kotowicz pod wielu względami niebezpieczny....

— Skąd znowu? — Człowiek nasz, z najlepszej gliny. Trochę się uwikłał w interesach zagranicą, ale wyrobi się. Turowicze wszak obaj znamy — Golkonda!

— Tak, las piękny i folwarki niezłe — odrzekł Olesza, czuły, pomimo wszystko, na dobro materialne — ale cóż po temu, kiedy on pięknego poranka może to wszystko sprzedać za bezcen, albo i w karty przegrać — bo gracz jest, jak słyszałem .

— Już nie gra i grać nie będzie, obrzydło mu to razem z całym trybem dawnego życia — zapewniał Sas gorąco. — Kręci się, zabiega, pracuje.. Wszak wiesz, że Francuzów tu sprowadza i fabrykę leśną zakłada?

— Toż i tym Francuzom całe Turowicze pewno sprzeda, a sam gdzieś zagranicą zapadnie. —

— Nie sądzę... nawet mógłbym założyć się, że nie... Pisał do mnie z Paryża — jest w zamiarze powrotu i dalszej pracy na swoim. — — Wszak odemnie, z Osowy, wyjeżdżając do Paryża, stękał trochę, że go długi duszą, a interesy postępują nie tak szparko, ale był usposobiony energicznie i ani myślał o sprzedawaniu całych Turowicz. Owszem, polubił je — — gospodarzyliśmy tam z nim, planowali, urządzali...

Sas mówił bez zwykłej werwy, dobierając co tylko mógł, na korzyść Edwarda. Ale sam miał niektóre wątpliwości co do jego obecnych działań. Pamiętał, że Kotowicz wyjeżdżał zagranicę wzburzony, zrozpaczony prawie matactwami pani Teo, krytyką Hiszpana, — żądny zemsty raczej, niż normalnego wybrnięcia z zawikłań. W takim usposobieniu łatwo popełnić szaleństwo. Nie wiodła się obrona Kotowicza Sasowi wobec Oleszy, którego nurtowały, oprócz wątpliwości, wyraźne wstręty do sposobu życia turowickiego pana.

— Jego tam zagranicą ciągnie co innego, niż interesy. Już ja coś o tym słyszałem. — —

— Co słyszałeś? — nadstawił Sas ucha.

— Jakaś kobieta, mężatka... którą on podobno chciał rozwieść?

— Et, bajki, panie Antoni! Ani on ją rozwiedzie, ani nawet do niej powróci. Zwykłe grzeszki młodości.

— Tym gorzej, panie Justynie, jeżeli to tylko romans.

— A dajże spokój, panie Antoni! — obruszył się Sas jowialnie. Dzieciom opowiadaj takie rzeczy, ale nie mnie, staremu przyjacielowi! Sam jeszcze grzeszyć nie przestałeś, ręczę — cóż dopiero on, lat trzydzieści i pełen zapału! A panie-ż mój! gdzież on to podzieje?!

Olesza nie śmiał się, ani się stropił. Pragnął zostać zrozumiany dokładnie:

— Tak, człowiek jest ułomny. Jednak tu awantura niesmaczna: romans z żoną przyjaciela, podobno — — i, jak się od ciebie dowiaduję, bez zamiaru uświęcenia tego związku?

— Dzięki Bogu, że bez takich zamiarów! A tożby się ubrał! Baba z piekła rodem, kokietka tragiczna i w dodatku — wyznam ci, co mi się zdaje — ciągnie go, podnieca aż do szaleństwa — i trzyma go na dyecie.

— To ją znasz?

— Nie znam, ale według rozmów z Edwardem i z fotografii uprzytamniam sobie; spotykałem ten gatunek: zepsuta do szpiku i — uczciwa.

— Jakto? co to znaczy? — żachnął się Olesza — wszak to kontradykcja bez sensu! — A zresztą niech ją tam!... tylko zrozumiesz, drogi Justynie, jak ciężko przychodzi się ojcu myśleć, że jego córka zajęta jegomościem, który ugania się za podobnymi kobietami.

— Nie ugania się już wcale. Dawał mi słowo, że nie do niej pojechał, lecz dla interesów — ma tam długi do płacenia, przysłał wreszcie Francuzów tutaj do lasu...

— Tak, tak — ale ona wszak miała przyjechać do Turowicz?

— A ty skąd to wiesz, panie Antoni?

— Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, a prawie i co myśli. — Dom urządza, siodło damskie kupił...

Wykręcał się trochę Olesza, nie chcąc zdradzić zaufania Reni, od której pierwszej dowiedział się o przyjeździe tej podejrzanej «narzeczonej». Potem zbierał sam wiadomości, zaniepokojony o przyszłość córki.

— Kiedy tak już wszystko wiesz, panie Antoni, to ci jeszcze powiem: puścił najwidoczniej w trąbę tę panią Teo....

— Teo! — cóż to za imię? — Teodora, Teofila — niechby wreszcie Teopompa, jak ta powieść naszego Kurebiesza... ale Teo? — — Wszystko razem wstrętne. — Mów, co wiesz, panie Justynie. Wszak nie dla plotek, ale dla naszego dobra.

— No więc też. Zamówił u mojego stolarza różne meble i mebelki — teraz cofnął zamówienie. Byłem i w Turowiczach temu parę tygodni, bo mnie prosił, abym dojeżdżał. Napisał do Juchniewicza z poleceniem przerwania robót w domu — a były tam w projekcie damskie wymysły. Dowody osobiste, że nie myśli już o przyjeździe tej tam pani.

— Lecz może z nią siedzi gdzieś zagranicą, bo dlaczegóżby nie wracał tak długo?

— Interesy, mój drogi .Ale żeby przy niej był — nie sądzę — mówił Sas, zupełnie szczerze, jednak nie stanowczo.

— Kiedyż miałeś list od niego?

— Dosyć dawno, z Paryża. Ja sam nie dobrze rozumiem — — może niezdrów.

Olesza rozważył nowy argument i wysnuł z niego nowy zarzut przeciw Edwardowi:

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Senator Robert Taft

kandydat „starej gwardii" republikańskiej

Rodzina senatora Roberta Tafta, je dnego z głównych kandydatów repu blikańskich, pochodzi z miasta Cincinnati. Tam w pałacu wybudowanym według stylu 19-wiecznego z czterema kolumnami korynckimi mieszkał już jego ojciec, który był 27-ym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Jego inni krewni piastowali stanowisko gubernatorów stanu Ohio lub dyrektorów dzienników. Jego rodzina subwencjonowała miejscowy teatr i kazała wybudować miejscowy stadion sportowy. W pałacu pokoje są duze, wysokie, okna przysłonięte staromodnymi firankami z czasów klasycznego kapitalizmu ; nad fotelami pluszowymi wiszą piękne obrazy.

Robert Taft (w rodzinie zwany Bobem) od dziecinstwa był wtajemniczany w wielką politykę, ponieważ zaś od 20-tu lat jest stale w opozycji, przeto jego charakter stał się autorytatywny, a w występach zewnętrznych tym więcej dodaje sobie prawdziwej lub udanej siły. Broszurka reklamująca Tafta, wydana przez jego zwolenników, zawiera — jak donosi polityczny korespondent dziennika „Le Figaro" w Waszyngtonie Nicolas Chatelain — ustępy udowadniające, że Taft ma wspólnych przodków z Waszyngtonem. Jeffersonem, Adamsem i Lincolnem, a nawet z królami angielskimi, francuskimi, Wilhelmem Zdobywcą i Karolem Wielkim. Broszurka dodaje, że talent wymowy odziedziczył senator, być może, po sławnym Rzymianinie Marku Antoniuszu. Cóż dziwnego, że przy takiej reklamie Taft ma mentalność pretendenta do tronu, a w jego orszaku oficjalnym osoby mu towarzyszące idą za nim o trzy kroki ?

Taft nie potrafi budzić entuzjazmu wokół siebie, bardzo pewny siebie ma odpowiedź gotową na wszystko w polityce, głos jego jest ostry i mówi akcentem stanu Ohio, pomimo tego uchodzi za bardzo dobrego mówcę. Najgorętszymi zwolennikami jego kandydatury są starzy przywódcy partii republikańskiej : b. prezydent Hoover (78 lat), gen. Mac-Arthur (72 lata) i wielu innych. Wiedzą oni, że sam senator, który ma 63 lata, wyznaje poglądy, jakie panowały wsrod republikanow w latach trzydziestych 20-go stulecia. Dlatego niektórzy republikanie myślą o prezydenturze Tafta z taką nostalgią, z jaką ludzie odnoszą się do okresu swej pierwszej miłości. Liczą oni, że Taft przyniesie powrót do dawnych, dobrych czasów, kiedy nie płaciło się tak wysokich podatków, nie było zimnej wojny z komunizmem, Europa obchodziła Amerykanów niewiele, a Stany Zjednoczone nie ponosiły na sobie odpowiedzialności politycznej za cały świat. Sam senator kandyduje na konwencjach republikańskich już od 1940 r., a obecne wybory stanowią prawdopodobnie jego ostatnią szansę polityczną i stąd zażartość, jaką Taft okazuje w walce wyborczej.

Ale większość Amerykanów, nawet z partii republikańskiej, wie dobrze że i w ciągle zmiennej polityce i w zmiennym życiu ludzkim nie ma powrotu do okresu złudzeń pierwszej miłości.

„Kara śmierci jest nie tylko bezużyteczna, ale także szkodliwa"

ROZPRAWA W SORBONIE NA TEMAT KARY ŚMIERCI I FILMU «JESTEŚMY WSZYSCY MORDERCAMI»

Czytelnicy nasi znają już pobieżnie treść znakomitego filmu francus kiego reżysera, Andre Cayatte „Jesteśmy wszyscy mordercami" (Nous sommes tous des assasins), do którego dialogi napisał Charles Spaak. Jest to najgwałtowniejsze oskarżenie oficjalnej kary śmierci, jakie kiedykolwiek pojawiło się na ekranie filmowym. Autorzy filmu nagrodzonego na ostatnim festiwalu w Cannes obrali za tło akcji celę w więzieniu paryskim, gdzie przebywa pięciu skazanych na śmierć z kajdankami na rękach i nogach. Widzowie asystują przy filmowej opowieści o przestępstwach wszystkich skazanych, szczególnie zaś główne go „bohatera" filmu, który był dzieckiem nieco anormalnym, pozbawionym rodziny, a któremu w okresie wojennym kazano strzelać do ludzi ze względów patriotycznych. Ten młody wykolejeniec ma potem na sumieniu kilka osób zabitych przez siebie; film wszakże przekonuje nas z ogromną siłą wyrazu, że kara śmierci zastosowana do niego i do jego towarzyszy w celi śmierci jest karą niecelową i nie przynosi społeczeństwu żadnej korzyści.

W filmie mamy autentyczne i wstrząsające przygotowania więzienne do egzekucji; wrażenia szczególnie silne wywiera rozmowa dwóch kapelanów więziennych, z których jeden, młody dominikanin, oświadcza wszystkim skazańcom, że każdy z nich w oczach bożych, pomimo wszystkich swych przestępstw i zbrodni, posiada duszę nieśmiertelną o wartości jedynej i niezastąpionej.

Ten właśnie film pokazano publiczności wypełniającej tłumnie wielką salę Sorbony, dnia 25 czerwca br., przed wielką debatą poświęconą karze śmierci. W debacie tej wszyscy, którzy zabierali głos: p. Chazal ,sędzia dla nieletnich, prof. Oeiller z wydziału lekarskiego, lekarz psychiatra Dublmeau, prezes sądu apelacyjnego Ancelle, slawny adwokat paryski Floriot, dominikanin O. Courtois i pisarz Thierry-Maulnier — wypowiedzieli się przeciw utrzymaniu kary śmierci ,podając powody dla których zajmują takie stanowisko. Profesor Oeiller oświadczył, że lekarze mają obowiązek utrzymania życia ludzkiego ,a więc są przeciw zarówno karze śmierci, jak też chorobie i wojnie. Duchowny katolicki podkreślił, że Kościół od wieków z niechęcią odnosił się do kary śmierci, ponieważ jest on zdania, że kara, choćby najcięższa, winna być przyjęta dobrowolnie przez winnego, a kara śmierci taką nie jest.

Adwokat Floriot, hucznie oklaskiwany przez publiczność, podobnie jak obaj twórcy filmu obecni na estradzie, podał szereg cyfr, z których wynika, że kraje, w których od dziesiątków lat zniesiono karę śmierci, jak Belgia i Portugalia, mają cyfrę przestępstw o wiele niższą od krajów, które, jak Francja i Anglia, karę śmierci utrzymały. Zdaniem jego, rzekome odstraszenie przyszłych przestępców przez wykonywanie kary śmierci, zupełnie chybia celu ,gdyż w większości wypadków przestepcy należą albo do kategorii gwałtowników, zabijających w uniesieniu, lub też wierzą, jak na przykład truciciele, że zbrodnia ich nigdy nie zostanie wykryta. Kara dożywotniego lub długoletniego więzienia jest kara pokutna i poprawczą, jedynie godną państw cywilizowanych.

Publiczność, która cała była przeciw karze śmierci, oklaskiwała film i mówców.

Od siebie dodajmy, że słuszne zresztą objawy humanitaryzmu na Zachodzie ,dążące do zniesienia kary śmierci, dziwnie nie licują z milczeniem i obojętnością, z jaką nietylko elity, ale także i masy narodów zachodnich, odnoszą się do cierpień, tortur i obozów koncentracyjnych, dręczacych i wyniszczajacych całe narody w Europie środkowej i wschodniej, znajdującej się pod jarzmem sowieckim.

Pamiętniki Hitlera i wspomnienia o Hitlerze

W okresie rozkwitu hitleryzmu w Niemczech niejaki Herr Picker był doradcą samego Hitlera i do jego to zadań należało pisanie pamiętników o „wodzu". Z prawdziwą niemiecką skrupulatnością zapisywał on każdą wypowiedź, ba niemal każde słowo Hitlera. Od 1939 roku szara eminencja hitlerowskiego ruchu, Martin Bormann we własnej osobie, przejął tę pracę. Jak wiadomo Hitler znikł z widowni dziejowej dość tajemniczo, również jego rzekomy następca Bormann ulotnił się. Krążyły wieści że żyje pod przybranym nazwiskiem zagranicą lecz się nie potwierdziły. Korzystając z tego Herr Picker wydał drukiem część tych pamiętników o Hitlerze. Kilka domów wydawniczych w Paryżu zakupiło wyłączne prawo przetłumaczenia ich i wydania w języku francuskim „fascynujących pamiętników". Picker również zacierał ręce czując, że zarobi na Hitlerze jeszcze sporo pieniędzy.

Mina się jednak nieco wydłużyła i jemu i jego usłużnym wydawcom, skoro doszła do ich wiadomość, że w Szwajcarii niejaki Genoud wydaje prawdziwe pamiętniki Hitlera z przedmową samego Bormana, którego pełnomocnik wytoczył skargę sądową Pickerowi, domagając się grubego odszkodowania na rzecz rodzin po Hitlerze i Bormanie, które nie wyraziły zgody na podobne publikacje. Sprawa komplikuje się trochę ze względu na to, że zarówno Hitler jak i Bormann przez państwa demok. zostali wydziedziczeni i pozbawieni praw zarządzania majątkami, które uległy konfiskacie. Obaj zresztą jakoby nie żyją, na co nie ma odpowiednich dokumentów. Z drugiej strony instytut wydawniczy „Flammarion" w Paryżu zakupił na wyłączną własność francuskie tłumaczenie od Genaud. Sprawa oparła się o sądy francuskie, które winny sprawę rozstrzygnąć. Bormann tymczasem urządza wycieczki z Tangeru do Tetuanu i nie przejmuje się sporami adwokatów.

KRWAWE ŻNIWO WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH

W Niemczech zachodnich zginęło w ciągu ubiegłego roku 7.555 ludzi w wypadkach samochodowych. Ogólna liczba osób rannych w tych wypadkach wynosi za ten sam okres 319.828.



Nowy rekord świata w dziesięcioboju

W czasie trwania mistrzostw w dziesięcioboju ,rozgrywanych w Tulare w Stanach Zjednoczonych, Amerykanin Bob Mathias ustalił nowy rekord w tej dziedzinie, uzyskując 7.825 punktów. Dotychczasowy rekord należał do tego samego zawodnika i wynosił 7.443 punkty.

Mathias uzyskał: na 100 m. — 10"8, na 400 m. — 50"8, na 1.500 m. — 4'55"3, na 110 m. przez płotki .. 14"6, w skoku wdal — 7,11 m., w skoku wzwyż — 1,90 m., w skoku o tyczce — 3,75 m., w pchnięciu kulą 15,21 m., w dysku — 48,15 m., i w oszczepie — 59,09 m. Dla porównania podajmy, że Mathias zrobił duże postępy od roku 1950, kiedy to ustalił on rekord w dziesięcioboju 7.443 punktami. Obecnie na 100 m. uzyskał on czas o 1/10 sekundy lepszy od poprzedniego, na 400 m. — lepszy o 2/10 sekundy, na 1.500 m. — o 10 sekund, na 110 m. przez płotki — o 1/10 sekundy, w skoku wzwyż skoczył o 5 cm. więcej, a wskoku wdal — o 2 cm. więcej. Kulą rzucił 75 cm. dalej ,dyskiem — 3,53 cm. więcej, oszczepem — 3,50 m. więcej, a jedynie skoczył o tyczce 23 cm. mniej. Tak więc na dziesięć konkurencji uzyskał on lepsze wyniki w dziewięciu.

Będzie on bezkonkurencyjny na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich. Jednak o drugie miejsce będzie toczyć się zacięta walka między Amerykanami: Campbell, który zdobył 7.055 punktów i Simonsem (6.804 punkty) a Francuzem Heinrichem ,którego rekord wynosi 6.780 punktów, którego jednak możliwości pozwalają na osiągnięcie przynajmniej o 500 punktów więcej.

Oprócz Mathiasa, Cambella i Heinricha, w ostatnich dwóch latach jeszcze Amerykanin Richards należy do klasy światowej w dziesięcioboju. Przypomnijmy, że przedwojenny rekord należał do Amerykanina Morrisa — 7.313 punktów i został ustanowiony w 1936 r. Przedtem rekord należał do Niemca Siefert — 7.137 punktów.

Po wojnie Rosjanin Lipp uzyskał 7.111 punktów, Amerykanin Monscheim — 6.995 i Amerykanin Albans — 6.913 punktów.

JESZCZE O LEKKIEJ ATLETYCE

Do wyników, ktore podaliśmy wczoraj, dodajmy jeszcze kilka ciekawszych, które uzyskano ostatnio.

Na 800 m. Wolfbrandt 1'50", Ring 1'51".

W biegu na 400 m. przez płotki Larson i Ylander uzyskali po 52"4, a Eriksson 52"9.

W skoku wdal Israelsson 7,10 m., Magnusson 7,3 m., Eriksson 7,1 m.

W skoku o tyczce Lundberg i Lind po 4,20 m., a Hultqvist i Pihl po 4,10 m.

W kuli Nilsson .. 16,13 m., a Arvidsson 15,11 m.

W Finlandii na 1.500 m. Haikkola uzyskał 3'52"2, Vaekueranata 3'52"4, a Johansson, Tuomaala i Vuurisalo 3'52"6.

Na 5.000 m. Taipale 14'41"8, Rintenpaa 14'42" i Paajanen 14'42"1.

W skoku o tyczce Piironen skoczył 4,10 m., a oszczepem Hyytrainen rzucił 6,40 m.; w tej samej konkurencji Vesterinen uzyskał 69,36 m.

W skoku wdal Valkama i Snellman po 7,14 m.

Wreszcie w Polsce, na 100 m. Kiszka uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w Europie — 10"5, Potrzebowski ustalił nowy rekord Polski na 1.500 m. wynikiem 3'50"3, co jest osiemnastym wynikiem w Europie. Przypomnijmy, że Francuz El Mabrouk uzyskał w tym roku 3'49"8, a rekord świata w tej kategorii jak zresztą podawaliśmy wczoraj, należy do Szweda Luega 3'43".

W rzucie młotem Masłowski ustalił nowy rekord Polski rzutem 55,30 m., co jest trzynastym wynikiem z rzędu w świecie. Rekord w tej dziedzinie należy do Węgra Nemetha i wynosi 59,88 m.

W Polsce z wyników uzyskanych przez kobiety, wymieńmy: na 800 m. czas Pestkówny 2'16"7 i wynik w skoku wdal, uzyskany przez Duńską 5,85 m.

CIEKAWOSTKI

Najlepszymi skoczkami wzwyż są Amerykanie, którzy skaczą regularnie ponad 2 metry, a obecnie 21-letni Davis, który ma 2 m. 5 om. wzrostu, najprawdopodobniej ustali nowy rekord świata skacząc 2,13 m. Już kilka razy na tej wysokości strącił on lekko poprzeczkę i nie wątpimy, że w najbliższym czasie uda mu się tę wysokość pokonać. Dwumetrowy skok wzwyż wśród Europejczyków należy do wyników rzadszych i jedynie dwóch zawodników tę wysokość w tym roku przekroczyło. Normalnie skok 1,90 m. uważa się na „starym kontynencie" za bardzo dobry. Dlatego też należy ze specjalnym szacunkiem wymienić skok Fina Erki Vihunta, który przekroczył 1,81 m. Nie byłoby w tym może nic specjalnego gdyby nie to, że Fin, mając tylko jedną nogę, skacze naturalnie tylko na niej.

Na Igrzyska Olimpijskie przyjedzie ponad 100 tysięcy cudzoziemców. Najwięcej będzie Szwedów, Kanadyjczyków i Amerykanów, którzy zapowiadają przyjazd około 5 tysięcy turystów; Duńczyków przyjedzie 4 tysiące. Francuzów — 3 tysiące i Anglików 2 tysiące. Nawet z Cejlonu, Bermud, Indii, Malty, holenderskich Antylli, Pakistanu, Iranu, Iraku, Haiti i Nigerii przybędzie do Helsinek po kilku zapaleńców sportowych. Naturalnie będą to wyłącznie widzowie, a zawodników będzie też kilka tysięcy. Najprawdopodobniej 71 państw, biorących udział w Olimpiadzie, będzie reprezentowało 8 tysięcy zawodników.

Przypomnijmy, że na ostatniej Olimpiadzie w Londynie, reprezentowanych było 59 narodów, z 6 tysiącami zawodników.

W 1936 roku w Berlinie, 4.069 zawodników reprezentowało 49 państw.

Wszystkie gałęzie sportu na Olimpiadzie w Helsinkach obstawią Finlandia, Stany Zjednoczone i Francja. Takich rodzajów sportu będzie siedemnaście. W szesnastu konkurencjach brać będą udział Niemcy, Austria, Belgia, Dania, Szwajcaria i Rosja. Ta ostatnia nie bierze udziału tylko w hokeju na trawie. Argentyna, Anglia, Rumunia i Szwecja reprezentowane będą w piętnastu konkurencjach.

Francuzi wysyłają na Olimpiadę 56 lekkoatletów, w tym 12 kobiet, co jest bardzo krytykowane w kołach sportowych francuskich, ze względu na słabe wyniki uzyskane przez Francuzów w tej dziedzinie.

Do ekipy lekkoatletycznej dojdzie 11-tu kierowników i trenerów, co w sumie da liczbę 68 osób.

Piłkarska drużyna Francji, która, jak wiadomo, ma spotkać się w pierwszym dniu z Polską, mimo ogromnych trudności i wielu krytyk, ze względu na jej wyniki, na Olimpiadę jednak pojedzie.

I na zakończenie, wiadomość nie tycząca Olimpiady. Podczas sezonu bokserskiego w Paryżu, Palais des Sports zgromadziło 86.156 widzów, którzy do kasy wpłacili ponad 84 miliony franków.

EUROPEJSKA PRODUKCJA STALI

Londyn (A.F.P.) W trzech miesiącach br. wszystkie kraje europejskie zwiększyły produkcję stali w stosunku do roku ubiegłego, gdy produkcja ta przekroczyła 73 miliony ton.

Na czele kroczy W. Brytania, tuż za nią zachodnie Niemcy. Sowiety żadnych danych nie ogłosiły. Według danych z Polski, Wsch. Niemiec, Czechosłowacji i Rumunii kraje te wyprodukują w tym roku 10.5 miliona ton stali, czyli prawie 1 milion więcej, niż w roku ubiegłym. Sowiety wyprodukowały prawdopodobnie w r. 1951 31 milionów ton, czyli o 4 miliony ton więcej niż w roku 1950.



ŚWIEŻE POWIETRZE

— Jest to wprost niesłychane — złości się gość na poczcie. — Okienko otwarte, a urzędniczka sobie śpi najspokojniej.

— No cóż pan chce? — odzywa się drugi gość. — Może właśnie lekarz polecił jej sen przy otwartym oknie.

RAJSKIE STOSUNKI

— Ile wynosi teraz w Polsce dzienny koszt wyżywienia?

— O, bardzo niewiele — 2,75 zł.

— Jak ty to liczysz?

— A no po prostu: 1 kg. chleba i gazeta, w niej znajdziesz wszystko !

WYPADKI DNIA

SMUTNY KONIEC WYKOLEJEŃCA

W klasztorze koptyjskim Ouadi Natrun, znajdującym się w pustyni libijskiej i położonym o 100 kilometrów na północny-wschód od Kairu, popełnił samobójstwo były biskup koptyjski Amba Morkos, którego umieścił tam przymusowo patriarcha koptyjski ze względu na jego wybryki nie licujące z godnością duchownego. Zawarł on ostatnio umowę z amerykańskim wytwórcą filmowym na kręcenie filmu pod tytułem „Czary Kairu".

ŚMIERTELNY WYPADEK W SANVIGNES-LES-MINES

Aleksander DUDKA, lat 50, kawaler, zamieszkały w Le Magny, wracając do domu motocyklem zderzył się z kolarzem Paul Thiais, lat 46, biorącym udział w wyścigach kolarskich w Sanvignes-les-Mines. Dudek poniósł śmierć na miejscu, a cyklista odniósł ciężkie rany i został przewieziony do szpitala Houilleres de Blanzy

STRASZNA ŚMIERĆ DWU DZIEWCZYNEK NA TORZE KOLEJOWYM

Jedenastoletnia Simone Soufflet zamieszkała z przybraną matką w Corbeil - Essonne posadziła na rower trzy i półletnią Michele i miała zamiar zawieźć ją do domu. Wybrała drogę prowadzącą przez tory kolejowe. Widząc, że bariera jest zamknięta odchyliła furtkę i wjechała na tor mimo gwałtownych sprzeciwów dróżnika, który krzyczał z daleka, że zbliża się pociąg. Niestety było już za późno, bo w tej samej chwili ukazał się pociąg pospieszny Melun - Paryż. Parowóz porwał rower i obie dziewczynki i ciągnął je na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, zanim maszynista zdołał zatrzymać pociąg. Z pod parowozu wydobyto poszarpane szczątki obu dziewczynek.

AUTOBUS NAJEŻDŻA NA SAMOCHÓD I ZABIJA CZWORO LUDZI

Ze Stokholmu donoszą, że duży autobus, wiozący 48 pasażerów, wpadł na samochód ciężarowy w pobliżu miejscowości Uddewala. Wskutek zderzenia czworo ludzi poniosło śmierć na miejscu, a dalszych 8 zostało rannych.

CZY JEST PAN INTELIGENTNY?

Aby móc odpowiedzieć na to pytanie, współczesna psychologia posługuje się «testami», stopniowo ulepszanymi, choć w wynikach wciąż jeszcze niezadawalającymi. Swego czasu wierzono, że przy pomocy testów będzie można spoglądać w duszę ludzką jak w otwartą książkę, a zdolności duchowe oceniać jak wydajność maszyny. Później okazało się, że sprawa jest grubo bardziej skomplikowana i że funkcje zewnętrzne tylko w pewnej mierze odpowiadają procesom wewnętrznym człowieka. Najtrudniej jest «zmierzyć» uczucia i wolę.

Sprawa jest prostsza z inteligencją dzieci. Stwierdzono, że osiąga ona przeciętnie najwyższy rozwój między 15 a 17 rokiem życia. Ludzie o szczególnie wielkich uzdolnieniach rozwijają swą inteligencję wcześniej, a najwyższy rozwój osiągają później.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

NOWA TEORIA RAKA

Nowa teoria o powstawaniu raka brzmi następująco:

Na niektórych strzelnicach spotyka się figury, przewracające się nagle dopiero po pewnej ilości trafień. Podobnie jest z komórkami ciała. Z chwilą gdy otrzymują pewną ilość «trafień», przekształcają się nagle w komórki rakowate.

Ilość tych bodźców, pochodzenia bądź fizycznego bądź chemicznego sumuje się w ciągu całego życia. Wprawdzie komórki nieustannie odnawiają się przez podział, to jednak proces ten nie zmienia rachunku. Nowa komórka nosi w sobie ślady tych bodźców, którym już uległa komórka macierzysta.

Aby powstał rak, nie wystarczy jedna komórka, przekształcona w rakowatą, lecz musi być ich odpowiednio duża kolumna. Usunięcie raka przez naświetlanie lub nóż chirurga tylko wyjątkowo prowadzi do usunięcia wszystkich rakowatych komórek. Dla przerwania choroby wystarczy, jeśli ilość tych komórek spadła poniżej krytycznej granicy.

ŚWIECĄCE FARBY

Świecące farby dzielą się na trzy wielkie rodziny:

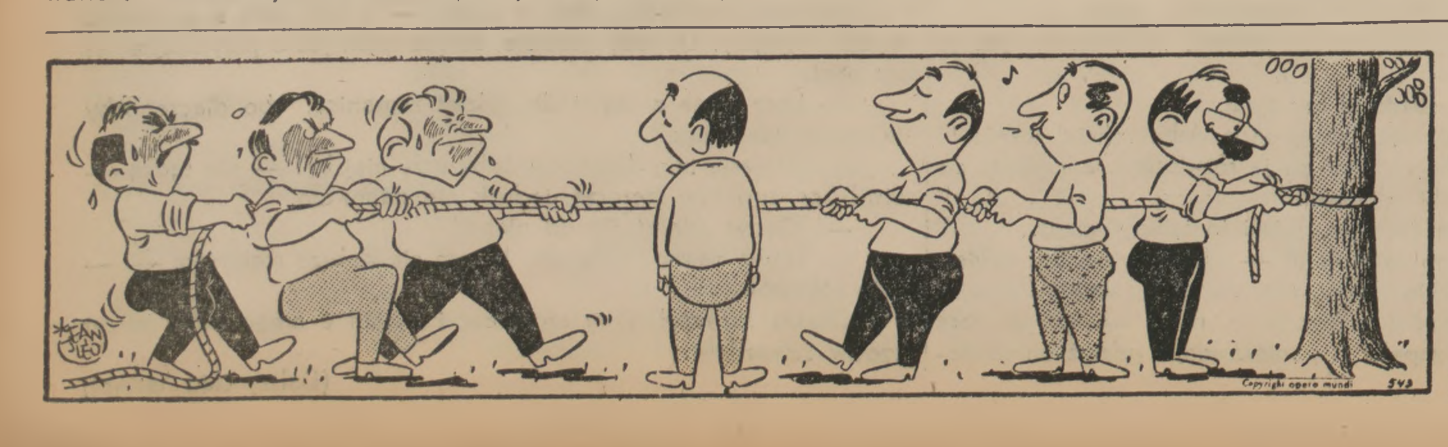
1) Farby radioaktywne zawierają minimalne ilości radu. Świecenie ich spowodowane jest stałą i długotrwałą przemianą chemiczną tego pierwiastka, nie wymaga więc uprzedniego naświetlania światłem dziennym lub sztucznym. Używa się tych farb, stosunkowo kosztownych i dla zdrowia robotników szkodliwych, do zegarków, kompasów, przyrządów mierniczych itd.

2) Farby fosforyzujące muszą być uprzednio naświetlane światłem dziennym lub sztucznym, po czym świecą przez 4—12 godzin ze słabnącą intensywnością. Ponieważ światło ich jest stosunkowo słabe, stosuje się te farby przeważnie w miejscach zupełnie ciemnych, a więc do zaznaczania na ścianie kontaktu od światła elektrycznego, dziurki od klucza, stopni na schodach itd. W garażach lub piwnicach ściany lub sufity, pociągnięte taką farbą i oczywiście co jakiś czas naświetlane, świecą z dostateczną siłą, by móc odróżnić zarysy przedmiotów.

3) Farby z fluorescencją świecą podczas naświetlania ich niewidzialnymi dla oka promieniami ultrakrótkimi. Dają one znakomite efekty szczególnie dekoracyjne. Do naświetlania używa się tzw. czarnych żarówek, wysyłających tylko promienie ultra fioletowe.

LOCKHEAD F-94 C.

Tak się nazywa najnowszy samolot bojowy Stanów Zjednoczonych, pierwszy uzbrojony wyłącznie w rakiety. Rakiety w liczbie 24 tworzą pierścień na przodzie kadłuba, dodatkowe rakiety można umieszczać pod skrzydłami, gdzie również zawiesza się bomby. Samolot posiada aparat radarowy, wykrywający nie przyjaciela także poprzez chmury na dużą odległość. Przyrządy celownicze pracują automatycznie, nastawiając samolot na pożądany kierunek i wyrzucając z dokładnością ułamka sekundy rakiety, tak, że pilot nie ma nic więcej do roboty, jak włączyć mechanizm celowniczy. Maksymalna szybkość samolotu wynosi 970 km. godz. Do startu z krótkich lotnisk posiada on dwie rakiety dodatkowe, działające odrzutowo, a do lądowania spadochron.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SPORTOWA PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Copyright by Opera Mundi

Prawie za darmo ! ! !

KSIĄŻKI PO 45 FRANKOW

Nie żałuj nowych butów
Zagadka kobiet - sępow
Pożar na Judei
Ukryty sojusznik .
Diabli nad Fuatino
Perły Parlaya
Syn słońca
Alibi
Upadek Edwarda Bernarda
Największy skąpiec Europy
Doktór Piotr

POLECA (24)

„LIBELLA"

12, rue St. Louis en l'Isle, Paris IV
Metro: Sully Morland i Pont Marie

DROBNE OGŁOSZENIA

WIELE WOLNYCH MIESZKAŃ do sprzedania. Od 2 do 7 pokoi. Pełny konfort. Cena przystępna. SAVIC, 30, av. de l'Operą. Tel.: OPEra 49-14. (28)

Polacy!

Dowiadujemy się z radością, że na północy w **Fouquieres-lez-Bethune** od trzech lat istnieje **POLSKI PENSJONAT,** prowadzony przez nasze Siostry polskie **Sercanki.** Corocznie 50 uczennic zdobywa pod sterem Sióstr wychowanie katolickie i naukę praktyczną i teoretyczną, która tak dzisiaj jest naszej młodzieży potrzebna.

Kto więc z Was pragnie, aby jego coreczka znalazła się na przyszły rok szkolny w tym Pensjonacie — już trzeba wysłać prośbę do Dyrekcji. Jest to Szkoła Gospodarstwa Domowego trwająca tylko 11 miesięcy i dająca pełną naukę i przygotowanie do życia późniejszego. Bliższe informacje w prospekcie (załączyć 50 fr.). Adres: Pensionnat Sainte Therese, a Fouquieres-Lez Bethune (P. de C.). (29)

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

MARQUE SYNDICALE — Travail execute par des ouvriers syndiqués

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723-24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM., kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski. Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Gaias, Schorsmolenstraat. 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesiecznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. — 6,50$.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.